Nr 119. Kraków, 25 Maja — Niedziela. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	zł. 20 ct. —	zł. 5 ct. —	zł. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Mikołajskiej pod l. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 25 maja.

Na posiedzeniu Rady miasta Krakowa d. 19 b. m., odczytanym został głos prezydenta miasta Dra Dietla, zapowiedziany przy cofnięciu rezygnacyi jego. Ważny to akt naszego autonomicznego życia, pomijając bowiem niektóre uwagi nacechowane więcej z osobistemi względami, a podające powody, które go skłaniały do ustąpienia, zawiera pismo prezydenta doniosłe wskazówki o kierunku, w jakim się nasza miejska autonomia rozwija, oraz o środkach przezeń uważanych za stosowne do poprawy tego, co mu się złem lub mylnem wydaje. Sam wzgląd na znakomite zdolności autora, oraz na kompetencyę męża, co już siedem lat piastuje zaszczytny urząd prezydenta miasta, miał sposobność poznać bliżej i ocenić stosunki, nadaje temu głosowi wysokie znaczenie, i to tem większe, że zgadza się w zasadniczych poglądach z uwagami wypowiedzianemi przez sekcyę prawniczą Rady miejskiej na dniu 3 kwietnia b. r. przez usta jej referenta Dra Rydzowskiego, przy zdaniu sprawy z rezygnacyi Dra Dietla.

Pismo sędziwego naszego prezydenta ma jeszcze inne specyalne dla miasta znaczenie. Wykazuje ono, że wzajemny stosunek prezydenta, Rady, Magistratu i publiczności przybrał od pewnego czasu nienormalny charakter. Istnieje jakieś niezadowolenie, które daje się spostrzegać w różnych objawach naszego miejskiego życia, a jego powody i skutki muszą być doniosłe, skoro właśnie sprowadziły niedawno chwilową kryzys i wywołały w Prezydencie zamiar usunięcia się od spraw miejskich. Dr Dietl uskarża się na brak zaufania w Radzie. Natomiast dają się słyszeć pomiędzy radcami głosy, że zarząd miejski wiele pozostawia do życzenia, mianowicie pod względem sprężystości działania. Magistrat znowu zdaje się być uprzedzonym przeciw radcom i widzi w nich niemal swych nieprzyjaciół; a publiczność powiada, że trudno sobie wyobrazić cięższej maszyny administracyjnej nad tę, jaka się zajmuje interesami miasta. Tam więc, gdzie wszyscy są niezadowoleni, dobrze, iż to raz wyszło na jaw, dobrze, że mamy głos poważny, który wypowiedział otwarcie to, co długo spoczywało w ukryciu. *Les bons comptes font des bons amis.* Znamy teraz zapatrywanie prezydenta miasta, a głos jego wywoła zapewne wiele innych uwag, i w końcu bezwątpienia przyjdziemy do porozumienia powszechnego i usunięcia niedogodności, tamujących rozwój miejskiego życia. Tam bowiem, gdzie ze wszech stron są oznaki niezadowolenia, musiało się coś zepsuć; widocznie trzeba coś naprawić, czemuś złemu zapobiedz, coś dobrego postawić i wprowadzić. Może postąpienie prezydenta nie wszystkim się podoba, będą je ganili za jedną albo drugą myśl, lub nawet za wyrażenia; dla nas jest ono przeciwnie nową wskazówką szczerej chęci służenia miastu i pojmowania urzędu z wyższego stanowiska. Potrzeba było niemałej odwagi do podjęcia drażliwych kwestyj tam wyrażonych, a nawet do postawienia się poniekąd wbrew ogólnej opinii i wzięcia w obronę Magistratu, nie cieszącego się wcale wielkiem wzięciem.

W życiu autonomicznem więcej jeszcze aniżeli w życiu państwowem, trudno oznaczyć stosunek władzy prawodawczej do wykonawczej. W państwie konstytucyjnem władza prawodawcza zbiera się w odległych odstępach czasu, nie jest w stanie zatem być w nieustannej styczności z władzami wykonawczemi, i nie posiada dostatecznych środków czynnego mięszania się do zarządu. Zupełnie inaczej rzecz się ma w gminie: tu wszystko skupione w jednem miejscu, wszyscy wiedzą mniej więcej dokładnie co się dzieje, i każdego to bezpośrednio dotyczy; a co najważniejsza, samo zadanie radcy miejskiego, nie polega na obmyślaniu tylko instrukcyj i przepisów, ale nadto winien on kontrolować, badać i mięszać się we wszystko, co z interesami miasta ma związek. Radca żyjąc ciągle wśród ludności, bezpośrednio stykając się z różnemi faktami i zdaniami, słysząc skargi na pewne niedogodności, lub żądania pewnych potrzeb, jest niejako codziennie zniewalany przez innych do czynnego mięszania się w sprawy najdrobniejsze, a to nieustanne zajęcie, połączone z chęcią zadośćuczynienia wszystkim potrzebom i pragnieniom, wyradza łatwo przekonanie, że jedynie przez osobisty udział w zarządzie najlepiej odpowie powierzonym obowiązkom i zaradzi złemu, lub przynajmniej dobre utrwali, ulepszy, a od nadużyć osłoni.

Skoro jednak udział radców w zarządzie nie jest dokładnie określony, dążenie do bezpośredniego zajmowania się wszystkiemi sprawami nawet bardzo małej wagi, do wydawania decyzyj o wszystkich kwestyach na podstawie własnego doświadczenia i sądu, wyradza zamęt w administracyi. Sprawy nie bywają traktowane z należytą łącznością; pomiędzy niektóremi orzeczeniami mogą zachodzić sprzeczności, pewne decyzye wypadają niewłaściwie, co wpływa na osłabienie powagi i zaufania do uchwał Rady. Szczególniej zaś będą podobne zboczenia podnosili ludzie, którym poruczono władzę wykonawczą, urzędnicy magistratu, niechętni kontroli, zazdrośni o umniejszanie swej władzy i wtrącanie się do rzeczy. jakoby im wyłącznie pozostawionych. Stąd powstawać zwykło niejakie wzajemne przeciwstawienie dwóch władz autonomicznych, wzajemne składanie winy na siebie, a w naturalnem następstwie u urzędników, wyrzekanie się wszelkiej odpowiedzialności za wykonanie, pod pozorami, że nawet nie mogą wiedzieć, co jest ich atrybucyą, lub jak postępować powinni, albowiem nie posiadają władzy. Że zaś Rada nie jest w możności wglądania we wszystkie czynności magistratu, z tego więc starcia i z tej nieufności, jeśli nie niechęci, wyradza się rozprzężenie i rozstrój najgorzej wpływające na rozstrzyganie spraw bieżących. Kontrola urzędów staje się trudną wobec niepewności, co i jak ma być zrobionem, urzędnicy pełnią obowiązki bez należytego zamiłowania i radzi są, jeśli mogą składać winę na reprezentantów miasta. Publiczność oskarża magistrat, ten zastawia się słusznie lub niesłusznie Radą, Rada nie jest w stanie, ani oczyścić się z zarzutu, bo żadnej atrybucyi nie zrzeka się, ani nie może przyjąć odpowiedzialności za fakta nieznane sobie i składa winę to nawzajem na magistrat, to na prezydenta miasta, jako jego przełożonego; prezydent nakoniec widzi kwasy, niezadowolenie, a niemając także jasno określonego stanowiska nie wie, jak wyjść z trudnego położenia i przywrócić ład i porządek, zawsze chwiejny, skoro raz tylko wyjdzie z właściwych karbów.

Zdaje się, że podobny wyrodził się stan u nas. Przynajmniej prezydent miasta w swem piśmie wytyka niektóre zboczenia okazujące, że według niego złe przybrało wielkie rozmiary. Powołując się na swe doświadczenie urzędowe, prezydent miasta dostrzega przyczynę nieporozumień:

1. w rozdrobnieniu Rady na liczne komisye i komitety, co czyni niemożebnem utrzymanie pewnej jedności i poglądu na sprawy miejskie. Krzyżują się często czynności sekcyj i komisyj, a sprawy pilne i ważne przewlekają się. Prezydent nie czuje się w możności i niema nawet prawa dopilnowania toku czynności tych ciałek autonomicznych, a przecież zażalenia wszelkie przeciw niemu są skierowane.

2. w zbytecznem obarczaniu sił pojedyńczych radców.

3. w niedostatecznem rozgraniczeniu atrybucyj Rady i Magistratu.

4. w lekceważeniu i uchylaniu magistratu od ważniejszych spraw miejskich.

Prezydent wyraża przekonanie, że sekcye i komisye obarczyły się pracą, którą słuszniej magistratowi wypadałoby zostawić; mniema, że wiele spraw nawet najdrobniejszych przechodząc przez sekcye i komisye, ulega przewlekaniu z powodu dyskusyi długich i zbytecznych, że niektóre sprawy od czterech i pięciu lat tam zalegają. W tem uszczupleniu władzy wykonawczej spoczywa wszystko złe. Przytem sekcye wydają rozporządzenia wprost do magistratu, o czem prezydent nie wie, czego zatem dopilnować nie jest w stanie, albo też natrafia na sprzeczności ze swemi zarządzeniami i atrybucyami, i ma wielką trudność w postępowaniu, aby wyminąć kolizyę, a zarazem nie zatamować ruchu machiny administracyjnej. Właściwie w mieście są teraz dwie władze wykonawcze: jedna pochodząca od rady i niedostateczna, druga władza magistratu, na każdym kroku krępowana.

Co do samego magistratu Dr Dietl uskarża się, że Rada powodując się jakąś ku niemu nieufnością odrzucała najczęściej jego kandydatów na urzędy, i jego przedstawienia do wyższych posad, a w ten sposób osłabiła jego powagę wobec podwładnych, utrudniła urzędowanie, a nawet uniemożebniła odpowiedzialność wobec gminy i rządu. Pomimo tego jednak, że Rada wpływała na mianowanie urzędników magistratu, wielu upatruje w nim źródło wszystkiego złego, podejrzywa go, pomawia, a nawet nienawidzi. Poniżanie magistratu, znoszenie zbyt pochopne jego rozporządzeń, (w zeszłym roku w 101 wypadkach na 154 zażaleń) odejmuje mu powagę w społeczeństwie, paraliżuje działanie, sprowadza lekceważenie jego rozporządzeń, opór i obelgi urzędników ze strony publiczności. Tymczasem magistrat posiada wiele „prawości, pracowitości i poświęcenia“. Uchwała Rady z d. 3 marca 1870 r., mocą której zabraniono referentom magistratu czynić uwag nad wnioskami przekazanemi sekcyom, ostatecznie sparaliżowała jego czynności i nakazała milczenie ludziom, którzy z własnego doświadczenia mogli dawać nader korzystne wyjaśnienie spraw, zrobiła z urzędników automaty bezmyślne, zobojętniła ich na dobro miasta.

Podobne zupełnie zdanie do powyższych uwag prezydenta, poczyniła sekcya prawnicza przez usta swego referenta Dra Rydzowskiego na posiedzeniu d. 3 kwietnia b. r., chociaż nie występowała z taką stanowczością w obronie magistratu. Tymczasem bynajmniej nie wszyscy podzielają podobne zapatrywanie. Utworzenie bowiem komisyj różnych przypisują właśnie inicyatywie samego prezydenta, którą Rada czuła się zniewoloną poprzeć, widząc nieregularny ruch zarządu magistratu. Radcy przyjmowali na siebie liczne obowiązki, widząc w tem jedyną rękojmię pewnej szybkości i przyspieszenia w załatwianiu spraw. Do dziś jeszcze panuje w Radzie przekonanie, że większa część spraw nie zalega w sekcyach ani w komisyach, ale w magistracie, którego zdrożna powolność tamuje wykonanie. Niejednokrotnie zarzucają magistratowi, że wnioski jego, uwagi i referaty są przedstawione niedbale, że nie uwzględnia różnych przepisów, że w magistracie panuje wielki nieład, że najważniejsze papiery gdzieś giną, i trzeba czekać miesiące na ich odszukanie, że magistrat zatrzymuje często umyślnie bieg interesów, że jego rachunki są zawsze niedokładne i że gdyby na nie spuszczano się, miasto byłoby często narażone na wielkie straty. Dają się słyszeć głosy, że magistrat kieruje się osobistemi względami i rozmaicie załatwia takie same sprawy różnych interesantów. Jednem słowem od powolności aż do największych nadużyć, nie ma rzeczy, którejby nie przypisywano magistratowi. Jeżeli prezydent uskarża się, iż nie uwzględniono jego życzeń przy nominacyach urzędników, to przeciwnie spotykamy zdanie, iż za jego wpływem pozostawiono dawnych urzędników, a nie wprowadzono na ważniejsze posady ludzi nowych, mniej przywykłych do rutyny biurokratycznej, że z tego powodu magistrat nie jest w stanie oswoić się z autonomicznemi rządami, stawia Radzie ciągłe trudności, że w magistracie panuje samowola nie dość sprężyście powstrzymywana z góry, co przypisują znowu względności burmistrza dla urzędników.

Jeżeli w powyższym obrazie, jak łatwo przypuszczać jest wiele rysów przesadzonych, tak też zapewne z bliższego przyjrzenia się działaniom komisyj przyznać wypadłoby, że wina nie leży wyłącznie ani w Radzie ani w Magistracie, lecz że głównym powodem nienormalnego stanu jest wzajemny brak zaufania, brak chęci dopomagania sobie u obu ciał autonomicznych. Wyrodziła się wzajemna niechęć szkodliwa dla spraw miasta i krępująca bieg interesów. W takim stanie rzeczy najpierwszym obowiązkiem i najpilniejszą sprawą jest usunąć wpływ tych wadliwych stosunków przez najszybsze powrócenie wzajemnego zaufania i szacunku, przez uchylenie tych niewłaściwości urządzeń, które podkopują powagę władzy, osłabiają sprężystość działania, przewlekają sprawy, a tem samem ożywić obywatelskie poczucie obowiązku stawiające interes publiczny po nad względy, ambicye i interesa prywatne. W tym celu prezydent miasta uważa za odpowiednie następujące środki, którym w wielu względach nie można odmówić słuszności:

1. Ściśle rozgraniczyć władzę uchwalającą i kontrolującą od władzy wykonawczej.

2. W pragmatyce służbowej oznaczyć prawa i obowiązki urzędników miejskich, tudzież ich karność i odpowiedzialność.

3. Postępować z oględnością przy mianowaniu urzędników, wzmocnić siły magistratu zdolnymi ludźmi. Przy nominacyach zabezpieczyć prezydentowi miasta ściśle oznaczony wpływ, szczególniej jemu oddać mianowanie aplikantów i niższych urzędników. Nominacye te miałaby rada tylko zatwierdzać.

4. Poruczyć magistratowi przysposabianie ważniejszych wniosków i projektów, jako materyał do obrad sekcyj i Rady.

5. Wzmocnić siły magistratu przez dodanie mu radców miejskich uzdolnionych.

Te są główne zmiany, jakich do zaprowadzenia żąda prezydent, a lubo wiele przemawia za ich trafnością, nie wszystkie wszakże mogą być dobrze zrozumiane. Jeżeli bowiem prezydent widzi niedogodności wynikające z uszczuplenia władzy wykonawczej, to z drugiej strony nieufność do magistratu nie da się usunąć przez wzmocnienie tejże władzy i zapewne Rada niechętnie widziałaby rozszerzenie wpływu magistratu, nie dające jej żadnych rękojmi, że złe usuniętem zostanie. Trzeba pamiętać, że Rada widzi nieporządek w magistracie, że tam upatruje źródło złego, a nie w braku dostatecznej władzy u steru, i że z tego powodu pragnie ograniczać swobodę wykonania. Projekt zatem burmistrza wydać jej się może wcale celowi nieodpowiednim.

Zdaniem naszem dla przywrócenia zaufania, dla ożywienia duchem wspólności i pomocy obu naszych ciał autonomicznych, należy się starać o ściślejszy pomiędzy niemi związek, o poddanie działań magistratu bliskiej kontroli członków Rady, a jednak w taki sposób, aby szybkość i sprężystość działania nie były na szwank narażone. W tym celu należałoby bliżej określić i rozwinąć myśl Prezydenta miasta wprowadzenia do magistratu kilku członków Rady. Ponieważ rozwinięcie zupełne takiego pomysłu mogłoby wymagać zmiany statutu, chcemy więc tylko zwrócić uwagę, że nie jest to rzecz całkiem nowa, albowiem w wielu ustawach zastrzeżony jest czynny udział reprezentantów gminy w zarządzie gminnym, przez tworzenie wydziałów, albo jak chce ustawa belgijska przez powołanie radców gminnych do tak zwanych *collèges échevinals* czyli rad ławników obowiązanych do wykonywania rozporządzeń administracyi, do publikowania i wykonywania uchwał rady gminnej, co również istniało w Radzie miejskiej krakowskiej z r. 1848.

Zanimby podobna zmiana mogła być zaprowadzoną przez statut miejski, byłoby pożądanem: aby w rodzaju próby myśl tę zastosować i teraz częściowo, do czegoby może okazało się praktycznem powołanie do czynnego udziału w magistracie przewodniczących pięciu sekcyj Rady miejskiej, odpowiadających pięciu departamentom magistratu. Obowiązkiem tych radców byłoby znać dokładnie wszystkie sprawy departamentu, pilnować szybkiego ich załatwiania i przyspieszać zaległe, dostawać wszystkie wyjaśnienia jakich sekcye zażądają, oraz informować się o wszystkiem co się dzieje.

Radcy podobnie do magistratu wprowadzeni posiadaliby przywilej brania udziału z głosem stanowczym na zebraniach kolegialnych magistratu, bądź ogólnych, bądź departamentowych; mieliby prawo przeglądania wszystkich papierów w departamencie, w którymby czynny brali udział, nie mogąc wszakże wstrzymywać czynności magistratu, o ile by ich nie znali, lub z zarządzeniami przedsięwziętemi nie zgadzali się. Służyłoby im tylko prawo poruszenia tych spraw w sekcyach i ewentualnie żądania decyzyi Rady. Natomiast sekcye winny dla jedności administracyi zrzec się prawa wydawania rozporządzeń wprost od siebie, służącego im na zasadzie §§ 82 i 83 lit. *c.* statutu miejskiego. Rozporządzenia takie przeszłyby na rzecz prezydenta miasta, stanowiącego na wniosek sekcyi, a w razie niezgodzenia się z wnioskiem na zebraniu złożonem z prezydenta i wszystkich przewodniczących sekcyj. Na takiem samem zebraniu rozstrzygane byłyby podania o urzędy, a to w dwojaki sposób: na urzędy ważniejsze, jako wnioski do Rady, na niższe stanowczo i ostatecznie. Radcy pełniliby swój urząd bezpłatnie. Rada musiałaby jednak ocenić, o ile należałoby, im przyznać albo nie, pewne wynagrodzenie za stratę czasu. Magistratowi powrócone być powinno prawo przygotowywania wniosków dla sekcyj i dla pełnej Rady.

Z podobnego tymczasowego urządzenia zdaje nam się wynikłyby następujące korzyści:

1) Sekcye mając swego reprezentanta w magistracie, posiadałyby organ porozumienia, mogłyby przyspieszać wykonanie uchwał Rady i miałyby zapewnioną najściślejszą kontrolę czynności magistratu.

2) Przez zetknięcie się radców miejskich z magistratem, przez wzajemną wymianę zdań wyjaśniłyby się różnice zapatrywań, znikłyby podejrzenia i niechęci, a nastała wzajemna pomoc. Zaprzestanoby składać winę na siebie, a pilnowanoby własnej działalności.

3) Magistrat otrzymałby prawo stawiania wniosków, które mu słusznie prezydent miasta windykuje, a radcy biorąc udział w kolegialnych zebraniach tego urzędu, mogliby wlać weń ducha nowego, ożywić zamiłowaniem interesów miejskich, a pogardą form przesadnych biurokracyi.

4) Radcy przez kolegialne zebrania przejęliby się poczuciem całości spraw miejskich, czemu dziś zbytnie oddanie się wyłącznym czynnościom sekcyj nie sprzyja.

5) Władza prezydenta wzmocniłaby się przez oddanie mu w rękę całej władzy wykonawczej, a odjęcie jej sekcyom. Przytem na zebraniach z przewodniczącymi sekcyj zespoliłby się prezydent ściślej z Radą i w mniejszem kole wypowiadałby śmielej swoje poglądy i zapatrywania, co szczególniej w sprawach osobistych wiele drażliwych stron usunąć byłoby w stanie.

Do przeprowadzenia tego planu, który zdaje nam się rozwija myśl prezydenta i w niczem się jéj nie sprzeciwia, mogłaby posłużyć komisya wybrać się mająca dla zdania sprawy o piśmie Dra Dietla. Komisya ta, ma się składać z radców wybranych po dwóch z każdéj sekcyi. Gdyby zamiast brać pod rozwagę pismo prezydenta i odpowiadać na nie, coby mogło łatwo doprowadzić do próżnéj straty czasu, do podnoszenia zarzutów i rekryminacyj zdolnych tylko rozjątrzyć i sprowadzić spory na tor osobisty, drażliwy i interesom naglącym szkodzący, gdyby zamiast tego, komisya zaprosiła prezydenta do rozpatrzenia się bliższego wraz z nią w sytuacyi i przedstawienia bardziéj szczegółowego swych uwag, możnaby łatwo dojść do porozumienia. Komisya ta mogłaby zarazem przejść czynności innych komisyj i komitetów, a o ile te okazałyby się zbyteczne lub nieodpowiednie celowi zaproponować Radzie zwinięcie ich i przekazanie ich czynności sekcyom i magistratowi, w miarę potrzeby i uznania. Prezydent słusznie twierdzi, że wielka liczba podobnych ciał raczéj zawadza do szybkiego załatwiania spraw i że komisye powinny mieć cel specyalny ściśle określony, i ograniczony pewnym czasem, a nie funkcyonować stale, albo bardzo długo, gdyż to dowodzi, że sprawa im powierzona bądź nie jest dostatecznie dojrzałą, bądź że wchodzi w zakres władzy wykonawczéj, czem o-

---

Część literacko-artystyczna.

ZE ŚWIATA KSIĄŻKOWEGO.

Dwa działy piśmiennictwa. — Rodzaj nudny i jego przewaga. — Kobieta i emancypacya. — Darwinizm i bezwyznaniowość. — Nowe publikacye: Fryderyk Chopin, Pan Tadeusz. — Obrazki dramatyczne ludowe. — Teatr dla dzieci. — Żywot Kopernika. — Bibliografia matematyki. — X. biskup Łętowski. — Aforyzmy i Jan Fedorowicz.

(Dokończenie).

Od poważnych książek przejdziemy teraz do zabawniejszych — do komedyi, które choć się liczą do kategoryi zabawnych niekoniecznie bawią. Dzisiaj bowiem i ten rodzaj wesołego humoru popadł w afektacyę patrzenia na świat podejrzliwemi oczyma ironii i satyry. Zdarza się też często, że po skończonej komedyi zamiast pogodnej myśli, wynosisz z teatru takie zmęczenie i niesmak, jakbyś tylko co odbył tortury inkwizycyi, gdzieś się tłumaczył z rzuconych na ciebie podejrzeń. Pochodzi to z przesady w realizmie, który szukając prawdy życia i natury naszej, a nieumiejąc na nią trafić, chwyta pierwsze lepsze szkarady i daje im znaczenie ogólne. Rzecz godna zastanowienia, dla czego np. w komedyach Fredry spotykamy ludzi i śmiesznych i głupich, furfantów i fanfaronów — a jednak są oni tego rodzaju, że możnaby z nimi znaleść *modus vivendi*, kiedy po większej części z osobami dzisiejszej komedyi, trudnoby wytrzymać, tak są niesympatyczne, tak niepewnego charakteru...

Powinnoby to dać do myślenia panom pisarzom komedyi, dla czego do swoich kreacyj używają tak nieszczęśliwie dobranych ingredyencyj?

Zdaje się, że p. Anczyc, którego *Obrazki dramatyczne ludowe* wyszły teraz w Warszawie nakładem Gebethnera, należy jeszcze do rzędu dawniejszych komedyopisarzy, gdyż nielubi polować na same brzydoty moralne; a nadewszystko, że ma spory zapas komiki, czasami trywialnej, ale często i dobrego stępla. Cenny to przymiot, który niewarto mieniać za nową manierę. Najbogatszy zasób prawdziwie oryginalnej komiki zgromadził on w znanej powszechnie sztuce: *Chłopi arystokraci*, która długo jeszcze utrzyma się na deskach sceny. Autor dał wyborne studia charakterów chłopskich, a raczej pochwytał je na gorącym uczynku, równie jak umiał przejąć język i wyrażenia się naszego ludu. Żyd, niezbędna figura w jego komedyach, tak samo jak jest w rzeczywistości, pokazuje się w różnych odcieniach. Wybornym jest w słabych zresztą Flisakach, Edelstein żyd, wyprodukowany przez cywilizacyę wiedeńską, pełen zarozumiałej pychy i pogardy dla naszego ludu, nad którym nie ma żadnej litości, zastawiając się doktryną pozytywności.

Inne w tym zbiorze komedyjki, są *Łobzowianie*, *Błażek Opętany* farsa, zrobiona na znany temat: Szewcowy królową — ale mimo tego trafnie zastosowana nauczka dla sług zazdroszczących panom ich położenia. Błażek przemieniony w pana, żałuje za pierwszą swoją kondycyą i rad do niej powraca.

W ogóle można powiedzieć o komedyach p. Anczyca, że osoby występujące w nich są prawdziwe; co jest wielką zaletą, której mu pozazdrościć mogą ci, którzy na scenę wyprowadzają tylko aktorów. Dyalog jego ożywiony; działanie postępujące, i widz nieczuje znużenia, aczkolwiek sytuacye dramatyczne niezawsze odznaczają się świeżością pomysłu.

Dobry był pomysł wydania stosownych do młodego wieku komedyjek, co właśnie spełnił znany wydawca Żupański w Poznaniu. Ogłaszając we dwóch tomikach: *Teatr dla dzieci i młodzieży.* Pierwszy tomik zawiera dwie sztuki: *List do Matki Boskiej i Bodulówny i królowa Jadwiga.* Obie te sztuki są pióra znanego pisarza Tomasza Olizarowskiego. Pierwszej pomysł i przeprowadzenie wybornie licuje do młodego wieku; jest w niej wiele prostoty wzruszającej. Druga zawiera gorzką nauczkę i karę za próżność której często podlega wdzięk i uroda niewieścia. Jednakże katastrofa jaka spotkała Halszkę która dla zwrócenia na siebie oczu ubrała się w cudze brylanty — jakoś nie rymuje z epoką i z obyczajami jagiellońskich czasów, żeby pannę szlachciankę z wielkiego domu na proste podejrzenie brano do aresztu, tak jakby dziś wzięto pierwszą lepszą pokojówkę posądzoną o kradzież, do policyi. Szkoda, że autor niewymyślił trafniejszej katastrofy; tem więcej, że w sztukach jego choć dla młodego wieku pisanych, znajduje się pełno miejsc godnych figurować w najlepszym dramacie. W niektórych wyrażeniach znać prawdziwego poetę, chociaż sztuki te pisane są prozą.

W drugim tomiku mieści się trzy obrazki sceniczne: *Krzyż złoty za waleczność*, *Imieniny Zosi* i *Sierota z Karpat.* Komedyjki te pisane są wierszem wcale łatwym; atoli mniej szczęśliwie są zastosowane do młodego wieku. Wchodzące tam osoby nie mają uroczej cechy niewinności młodzieńczej, wszystko to starzy ludzie poprzebierani za dzieci i udający dzieci. Między innemi studencik znalazłszy się w szkółce wiejskiej, chce udawać wizytatora, i taki tnie monolog:

> Jak wizytator w katedrze zasiędę,
> Nadmę się pysznie — bo w tem cała sztuka,
> I formułkami udręczać ich będę,
> Bo w tej komedyi fraszką jest nauka.
> Wizytatora cóż obchodzić może
> Jak i co uczą tę drobną hołotę?
> Byle wzrastała w bydlęcej pokorze,
> Ze szkół wyniosła na przyszłość — ślepotę.

Przyznać trzeba, że nie każdy stary i doświadczony człowiek odważyłby się na taki sarkazm, jak powyższy, włożony w usta studencikowi. Może być lichy i dobry wizytator, nieidzie zatem żeby w młodociane umysły wszczepiać nieufność do władzy nadzorczej i kontrolującej.

Również mniej trafną jest scena w komedyjce pierwszej drugiego tomu, gdzie młode dziewczę rozprawia jakby co doświadczonego o powołaniu aktorskiem, cytując na poparcie argumentu jakiś wiersz z Szyllera. Wszystko to nie ma „uroku dziewiczości,“ a ta przecież powinna się znaleść w teatrze dla młodzieży. Tymczasem, jak powiedziało się wyżej, są to osoby, które zerwały już wszystkie owoce z drzewa świadomości złego i dobrego, a chcą odgrywać rolę dzieci i niedorostków.

Obchód czterechsetnej rocznicy urodzin Kopernika, wywołał mnóstwo pism tyczących się wielkiego astronoma, który przez jakiś czas był rzeczywiście *en vogue.* Pisma te wychodzące z pod piór mniej więcej kompetentnych, mają po większej części okolicznościowe znaczenie, kiedy *żywot Kopernika* napisany przez profesora astronomii Dra Karlińskiego, a czytany na publicznem posiedzeniu uniwersytetu Jagiellońskiego w dniu obchodu, każe mieć ufność w gruntowne zbadanie i wypracowanie przedmiotu. Jakoż rzeczywiście kilkoarkuszowy żywot mieści w sobie materyał z któregoby można zrobić z parę tomów, a zawiera też mnóstwo postrzeżeń i szczegółów dających poznać bliżej osobistość autora *De revolutionibus*, czyli, o obrotach ciał niebieskich. Ważną w tym żywocie grają rolę świeżo wydane dokumenta przez księdza Hiplera Regensa seminaryum duchownego w Brunsberdze pod tytułem: *Spicilegium Copernicanum*, z których autor rozprawy umiejętnie skorzystał, prostując podług nich dotąd mylnie podawane daty, lub przysparzając charakterystycznych szczegółów do żywotu astronoma, który teraz o wiele pełniejszy, zupełnie odpowiada zajęciu jakie w powszechności wzbudza. W pięknym tym wizerunku uczonego męża, napotykają się miejsca rzucające żywsze światło na naszą *Alma mater* Jagiellońską. Ramy żywota niepozwoliły rozszerzyć się p. Karlińskiemu o stanie nauk wykładanych w niej w wieku XV. Słusznie też odsyła ciekawych do Wiszniewskiego historyi literatury, która wielkiemi rysami kreśli stan ówczesny akademii; ogranicza się zatem do wydziału filozoficznego zwanego *facultas artistarum*, na który właśnie uczęszczał Kopernik. W ustępie tym kładzie nacisk na różnicę jaką tam przestrzegano między naukami ścisłemi a panującemi w całej Europie naukowemi przesądami. Fundowana tam w samych początkach katedra nauk matematycznych i innych mających z nią związek, inaczej była uważana niż katedra wróżbiarskiej astrologii, zajmowana zwykle przez profesora 3go stopnia nauczycielskiej hierarhii, który miał obowiązek układać kalendarz i pisać swoje horoskopy. Za Kopernika było takich profesorów dwóch; kiedy nauki ściśle matematyczne wykładało szesnastu. Sprawiedliwie tedy Norymberski kronikarz z XV wieku Szedel wygłaszał sławę Akademii krakowskiej, pisząc, „że jej chlubą są mężowie uczeni i głośnego imienia, a w której wykłada się bardzo wiele wyzwolonych nauk: wymowa, poetyka, filozofia i fizyka; jednak najbardziej tam kwitnie astronomia, i w całych Niemczech, jak mi to z wielu sprawozdań wiadomo, nie ma nad nią sławniejszej.“

Miała więc Akademia krakowska niemal europejską sławę z nauk astronomicznych, sławę tę podniósł jeszcze uczeń jej Mikołaj Kopernik.

Wielce zajmującemi w rozprawie p. Karlińskiego są karty poświęcone ogólnemu poglądowi na stan nauk astronomicznych tak u starożytnych jak w wiekach średnich; z obrazu tego przekonywamy się, że już filozofowie greccy i rzymscy domyślali się krążenia ziemi około słońca.

Kopernik pilnie rozważał ich pisma. Rozszerzył więc pojęcie o ruchu ziemi, nadał jej osi powolny

słabia się odpowiedzialność właściwych organów i zachęca się takowe do niedbalstwa i nieczynności.

Oprócz tych kwestyj niejako ogólnych, pismo prezydenta przedstawia kilka wniosków specyalnych, z których najważniejszy dotyczy kwestyi uporządkowania miasta. Nie będziemy powracali do pierwotnego błędu przy uchwalaniu pożyczki miejskiéj, że nie oznaczono z góry stanowczo celu, na jaki pożyczka ma być obróconą, ponieważ Rada niejako przyjęła tylko do wiadomości uwagi Dra Dietla w tym względzie uczynione. Pożyczka już zawarta i to pod warunkami w ogóle bardzo korzystnemi, więc teraz chodzi o jéj stosowne użycie. Zadaniem komisyi uporządkowania miasta było oznaczyć stosownie do możności koléj robót, do których ma się przystąpić i zaraz na ten rok wybrać dwie, trzy, chociażby najłatwiejsze do uskutecznienia. Obok restauracyi sukiennic, zaprowadzenia wodociągów itp. miasto miało budować szkoły, rzezalnię miejską, kanały, bruki. Plany odpowiednie nie przedstawiały tak wielkiéj trudności, a tymczasem dotąd nic nie zrobiono. Snać komisya przyjęła nieodpowiedni sposób postępowania, a jednak tak w niéj jak w większéj części komisyj, prezydent przewodniczy.

Prezydent miasta proponuje, aby przystąpić do zreorganizowania budownictwa, a następnie utworzyć bióro dla spraw uporządkowania miasta, przygotowania odpowiednich planów i wniosków, któreby następnie powierzano komisyi na ten cel wybranéj. Wnioski te są istotnie nader praktyczne i Rada zapewne nie zaniedba iść w tym razie za zdaniem swego prezydenta.

Inne kwestye podnoszone w piśmie Dra Dietla zdają się nam mniejszéj wagi. W czem prezydent upatruje niekiedy dowód nieufności Rady do siebie, my dostrzegamy skutek nieufności Rady do magistratu, i z naszéj strony nie przykładamy tak wielkiego znaczenia do uchwały dozwalającéj dyskusyi nad odpowiedzią na interpelacyę, a nawet sądzimy, że w danéj chwili, gdyby mianowicie nastąpiła pewna zmiana w stosunku Rady do magistratu w duchu przez prezydenta pożądanym, nie byłoby na czasie uchylać uchwałę Rady, która właściwie żadnych praktycznych nie może mieć następstw. Z drugiéj zaś strony uchylenie jéj bezzwłoczne mogłoby się wydawać Radzie zbyt wielkiem ustępstwem, dopóki nie powróci wzajemne zaufanie i wspieranie się obu ciał naszego miejskiego samorządu.

Kończąc tych kilka uwag o piśmie prezydenta musimy uznać trafność ich, a zarazem szczerość i otwartość z jaką przemówił do Rady. W żadnem piśmie o naszych stosunkach autonomicznych nie spotkaliśmy tyle zdrowych myśli o stosunku władz uchwalającéj i wykonywującéj, ile w piśmie prezydenta miasta Krakowa. Wiadomość, że Dr Dietl chciał swe pismo tylko podać do wiadomości Rady, wydaje nam się niepodobną, są tam bowiem formalne wnioski i uwagi w najważniejszych poczynione kwestyach, a wymagające dłuższego zastanowienia. Pismo to powinno należeć do Rady, powinno stać się punktem wyjścia do zaprowadzenia stosownych zmian w organizacyi obu ciał autonomicznych. Nie wątpimy, że jak było napisane ze szczerego poczucia potrzeb miasta, tak też zostanie przyjęte z należnem uznaniem dla autora, który doświadczeniem kilkoletniem urzędowania i wysoką nauką jest sam przez się powołanym do udzielania rad i wskazówek w rozwijającem się u nas dopiero autonomicznem życiu.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 23 maja.

(E.) Dziś dopiero wiadomy jest rezultat wyborów do naszéj Rady miejskiéj. Lista komitetu przedwyborczego przeszła w zupełności z tą tylko różnicą, iż w miejsce proponowanych czterech Izraelitów, wybrano tylko trzech. Udział wyborców był bardzo słaby. Na 6000 uprawnionych do głosowania, głosowało tylko 1243.

W tym tygodniu wreszcie Rada miejska ułatwiła się po 6-miesięcznéj pracy z budżetem na rok 1873. Wymogi wynoszą 785,389 złr., pokrycie zaś tylko 667,617 złr. Wnioski pokrycia tego niedoboru stawiane przez komisyę rewizyjną polegają na tem, że gdy dawniéj powiększano żelazny majątek gminy kosztem bieżących dochodów, zakupując za nie place i grunta, przeto obecnie majątek żelazny dostarczyć winien kwoty na pokrycie niedoboru potrzebnéj. Postanowiono tedy z funduszu żelanego zwrócić funduszowi bieżących dochodów 117,000 złr. ze sprzedaży realności, placów i gruntów miejskich; w razie zaś, gdyby ta kwota nie wpłynęła na czas, upoważniono magistrat do eskontowania niektórych wpłynąć mających cen kupna za sprzedane realności.

Z dniem dzisiejszym otwarto wystawę obrazów i dzieł sztuki Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

W poniedziałek odbędzie się walne zgromadzenie „klubu polskiego“ w sprawie bezpośrednich wyborów do Rady państwa, gdyż zgromadzenie na przeszły tydzień zapowiedziane, nie przyszło do skutku dla braku lokalu. Wogóle często nam Lwowianom czuć się daje brak sali obszernéj, a są nawet tacy, co rezultat wyborów uzupełniających do Rady miejskiéj, kładą na karb braku sali, gdzieby zgromadzenie sprzeciwiające się liście komitetowéj, mogło było głosować na kandydatów.

Wiedeń 23 maja.

(R.) O równoczesnym zjeździe Cesarza niemieckiego i Cara rosyjskiego w Wiedniu, czyli innemi słowy o powtórnym kongresie trzech monarchów na wzór przeszłorocznego w Berlinie nigdy mowy nie było. Tak zapewniają przynajmniej półurzędowe głosy dziennikarstwa pruskiego. Stwierdzamy tę wiadomość jako fakt, i to na dowód, że wszystkie kombinacye i pogłoski dziennikarskie o wpływie i oddziaływaniu nominacyi p. Ziemiałkowskiego ministrem i otwarcie Akademii krakowskiej na postanowienia Cara rosyjskiego co do podróży wiedeńskiej i spotkania się tu z Cesarzem Niemieckim — pozbawione są wszelkiej a wszelkiej podstawy. Zapewniają nas, że przybycie Cara do Wiednia nigdy ani przez chwilę nie ulegało żadnej wątpliwości, że żadnej — ani rosyjskiej, ani pruskiej dyplomacyi nigdy nie przyszło na myśl, robić jakieś urzędowe przedstawienia z powodu nominacyi p. Ziemiałkowskiego lub uroczystego otwarcia Akademii krakowskiej. Nie jest to ani winą rządu, ani p. Ziemiałkowskiego, jeżeli nienawistne narodowości polskiej pióra, puszczając wodze swej wyobraźni, rozpisują się po dziennikach austryackich i zagranicznych o zamąceniu stosunków przyjaznych między Austryą i ościennemi mocarstwami z powodu zaszłych ostatniemi czasy dla kraju naszego korzystnych wypadków.

Nikt może lepiej nie czuje i nie wie, jak sam Dr Ziemiałkowski, że nie jest ministrem polskim ale austryackim, że w radzie Korony nie waruje interesów Polski lecz Galicyi i monarchii austryackiej. Z tego stanowiska żadne z mocarstw ościennych nie śmie i nie ma prawa upominać się o nominacyę p. Ziemiałkowskiego, lub czuć się nią dotkniętem; nie było też nigdy o tem mowy, bo każde z mocarstw jest zbyt roztropne, aby zechciało Cesarzowi Austryackiemu odmówić prawa powołać do Rady Korony, kogo powołać ma ochotę i wolę. Samą dyskusyę o tym przedmiocie uważamy za dość drażliwą, ale musieliśmy potrącić o sprawę wspomnianą, ponieważ korespondenci wiedeńscy do dzienników zagranicznych piszą, jakoby przybycie Cara do Wiednia stało się wątpliwem z powodu nominacyi p. Ziemiałkowskiego. Car przybędzie d. 31 b. m. do Wiednia z orszakiem nader licznym i świetnym i znajdzie tu przyjęcie bardzo dobre; przyjedzie prawdopodobnie także ks. Gorczakow. Również i Cesarz niemiecki przyjedzie w towarzystwie ks. Bismarka. Kombinacye brukowych polityków wiedeńskich rozprysną więc jak bańki mydlane.

Dziś wieczór przyjeżdża do Wiednia król Belgijski.

Wersal 19 maja.

* Prezydent Rzeczypospolitej w przekonaniu, że zgromadzenie narodowe równie jak on uzna potrzebę zadość uczynienia powszechnemu życzeniu wyjścia z dwuznaczności, z położenia tymczasowego, zmienił dotychczasowy skład ministeryum, aby je bardziej zrobić jednolitem, ale przez to bynajmniej nie zmienia owego zapatrywania się na sprawę dobra publicznego, i jak dawniej w swym mesażu tak i dziś powtarza, że ogłoszenie Rptej jako jedynego kształtu rządu uważa za niezbędne, ale Rplta musi być tylko zachowawczą albo Rzeczpospolitą nie będzie.

Wolno było 8go lutego 1871 r., zaraz po zebraniu się reprezentantów narodu w Bordeaux mieć inne przekonanie; dzisiaj po dwuletniem doświadczeniu, po uznanej nicości robót stronnictwa monarchicznego, rządzący Francyą sumiennie obowiązani są dążyć do ustalenia istniejącej formy republikanckiej. Jeżeli sam wyraz Rzeczpospolita nieodłączny od boleśnych wspomnień, jest dla wielu, a może nawet dla większości narodu niemiłym, zatrzymywać go nie jest koniecznością, wszakże ani konfederacya Helwecka, ani Stany Zjednoczone Ameryki republiką się nie zowią, a jednak są nią bezzaprzeczenia. Można omówić, byle rzecz sama została.

Najlepszym dowodem, że od dwóch lat Francya coraz bardziej nawyka do formy republikanckiej, są uzupełniające wybory członków zgromadzenia, mieliśmy takich od lutego 1871 r. ośm, i oto jest wypadek ostatni: W miejsce dawnych

republikanów	konserwatystów	38,	mamy dziś 15.
„	umiarkowanych	20	„ „ 48.
„	radykalnych	37	„ „ 49.
konserwatystów liberalnych . .		19	„ „ 20.
legitymistów		9	„ „ 3.
bonapartystów		3	„ „ 5.
monarchistów nieoznaczonych .		17	„ „ 7.

Wybory te odbywały się w różnych departamentach Francyi i prawie wszędzie z bardzo małemi wyjątkami monarchiści znaleźli się w mniejszości.— Izba obecna nastała w zupełnie innych okolicznościach, pod wpływem odmiennego prądu wyobrażeń; i nic dziwnego, że w jej składzie prawica znajduje większość głosów, ale to pewna, że nie wyobraża już większości woli narodowej i dla tego także jest powszechne pragnienie, aby się co rychlej rozwiązała. Dawniej, kiedy widziano, że Rpta nie zdołała obronić Francyi od najazdu, i zapewnić jej zwycięstwa, nie wiele też o nią dbano, i gdyby stronnictwo monarchiczne zaraz po upadku Komuny umiało chęci swoje w czyn zamienić, a pretendenci lepiej rozumieli usposobienie umysłów we Francyi, niezawodnie mielibyśmy dzisiaj monarchię; ale teraz już owa chwila niepowrotnie minęła; dwa lata rządów Thiersa przekonały, że można i pod formą Rptej żyć pod strażą powszechnego prawa, używać bezpieczeństwa osób i własności. W ciągu tych dwóch lat kraj przyszedł do okupu swej niepodległości, podołał ofiarom i ciężarom dotychczas w dziejach świata nieznanym, a pracą pomnożoną i staraniem usilnem naprawił już w znacznej części poniesione straty.

Idzie teraz o to głównie, jak ubezpieczyć, obwarować i ustalić to co dziś jest. Wszakże z woli zgromadzenia komisya trzydziestu obmyśliła do tego środki, Izba je przyjęła i zleciła rządowi, aby jej przedstawił wygotowane projekta. Rząd zaraz na pierwszem dzisiejszem posiedzeniu przedłożył takowe. Jeśli ustawy zmieniające dotychczasowy sposób powszechnego głosowania, i ustanawiające drugą wyższą Izbę, przyjęte zostaną przez Zgromadzenie, tem samem bez żadnej innej deklaracyi Rzeczpospolita będzie ugruntowaną. Byłoby wielkiem nieszczęściem, gdyby inaczej być miało — Rojaliści przez upór niedarowany, radykaliści już dla tego, że Izbie nie przyznają praw konstytuanty, gotowi wspólnie głosować i odrzucić podane przez rząd projekta. Usposobienie głównych przywódzców prawicy daje rękojmię, że w interesie publicznym opozycya nie przekroczy granic umiarkowania; przyjęte zostaną żądania rządu tem więcej, że w nich jak w całem stronnictwie konserwatywnem widać usiłowanie zabezpieczenia najgłówniejszych podstaw społeczności, jakiemi są: religia, rodzina i własność.

Kazimierz Perier objął tekę spraw wewnętrznych; Fourtou wyznań; Berenger robót publicznych, a Waddington protestant, liberalny i światły mąż, wychowania publicznego. Wszyscy zgodnie żądają, aby kształt rządu republikancki był przyjęty.

D. 16 maja umarł w Fours major Hubarewicz, kawaler krzyża legii honorowej, dawny żołnierz za pierwszego Cesarstwa. Miał lat 84. Oddział wojska francuskiego towarzyszył pogrzebowi a p. Henryk Nakwaski przemówił przy złożeniu zwłok do mogiły.

Staraniem artystów polskich bawiących w Paryżu wzniesiony zostanie skromny pomnik zmarłemu rzeźbiarzowi Wojciechowi Święckiemu. Dotąd miał tylko mogiłę na cmentarzu Mont Parnasse. Towarzystwu waszemu sztuk pięknych zawdzięczamy także nadesłanie kilkudziesięciu franków na koszta pomnika.

Wiedeń 23 maja. Węgierski minister skarbu p. Kerkapoly przedłożył sejmowi węgierskiemu preliminarz budżetu na r. 1874. W porównaniu z budżetem przeszłorocznym cyfry ogólne przedstawiają się następnie: Wydatki zwyczajne w r. 1873 wynosiły 207.191.572 złr., na r. 1874 obliczone są na 210 265.303 złr., przeto więcej o 3.073.731 złr. Pokrycie zwyczajne przyjęto w r. 1873 w sumie 203.468.925 złr., na r. 1874 zaś w sumie 207.840.468 złr., zatem w r. 1874 więcej o 4.371.543 złr. Wydatki zwyczajne wykazują przeto w r. 1874 niedobór 2.424.835 złr., który w porównaniu z niedoborem w r. 1873 (3.772.647 złr.) jest o 1.297.812 złr. mniejszy.

Wydatki nadzwyczajne w roku 1873 wyniosły 43.084.267 złr., w roku 1874 zaś mają wynosić 43.298.318 złr. Pokrycie nadzwyczajnie w r. 1873 było 6.278.148 złr., na r. 1874 obliczone jest na 7.161 975 złr. Zatem w r. 1874 będzie w wydatkach nadzwyczajnych niedobór 36.136.348 złr., który w porównaniu z niedoborem w roku 1873 (36.806.119 złr.) jest o 669,776 złr. mniejszym.

Wydatki przy operacyach kredytowych i kasowych w r. 1873 wyniosły 8.456.791 złr., w r. 1874 zaś mają wynieść 8.958.023 złr.; dochody z tego tytułu w r. 1873 przyniosły 13.488.131 złr., a na r. 1874 obliczone są na 15.862.033 złr., okazuje się przeto na r. 1874 nadwyżka 6.904.010 złr., która w porównaniu z nadwyżką w roku 1873 (5.031.340 złr.) jest większą o 1.072.670 złr.

Odciągnąwszy tę nadwyżkę od ogólnego niedoboru tak w wydatkach zwyczajnych, jak nadzwyczajnych, przedstawi się rzeczywisty niedobór ogólny w sumie 31.657.168 złr., który w porównaniu z niedoborem w r. 1873 (35.497.426 złr.) jest mniejszy o 2.840.258 złr.

— Ruch wyborczy w różnych prowincyach monarchii austryackiej co raz większe przybiera rozmiary. Oprócz krajowych centralnych komitetów wyborczych w Pradze, Bernie, Linzu i Gradcu, utworzył się także w Zadarze komitet krajowy słowiański dla Dalmacyi. Komitet ten ułożył już listę kandydatów dla przyszłych wyborów bezpośrednich.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 maja. Wczoraj 23 b. m. odbyło się trzecie z rzędu posiedzenie Komisyi historycznej Akademii umiejętności, na którem Dyrektor Szujski zdał sprawę z prac dokonywanych w sekcyach. Praca nad repertoryum i regestami mimo nie wielkiej liczby sił postępuje dość rączo, ułatwiona pomocą Członka Dra St. Krzyżanowskiego, który całą swą bibliotekę historyczno-prawniczą złożył w biurze Komisyi do podręcznego użytku. Prace X. Guszkiewicza złożone Akademii: *Czasomiar* i *Słowo o praojcach*, oddano do oceny właściwym referentom, a po zdaniu sprawy o rejestrach konstytucyi dokonanych przez A. Sozańskiego, członek Komisyi p. Zarewicz odczytał dalszy ciąg rozprawy: „O Andrzeju Bobolim podkomorzym Zygmunta III.“

— Arcyks. Leopold, naczelny inspektor inżynieryi przejechał tędy wczoraj wieczorem z Wiednia do Lwowa.

— Młodzi malarze w Krakowie wręczyli p. Matejce następujący adres:

Mistrzu!

W chwili, gdy cały Kraków uroczyście daje Ci oznaki czci i uniesienia, szczupłe grono młodych artystów polskich pośpiesza choć w ten skromny sposób wyrazić uczucia, jakie żywi dla Ciebie.

Wiadomość o postanowieniu Twojem w sprawie ofiarowanej Ci posady Dyrektora Akademii sztuk pięknych w Pradze, mile obiła się o serca nasze; przyjęliśmy ją z prawdziwym zapałem, i trudno nam utaić, jak wielką nam ona sprawiła radość.

Czynem tym dowiodłeś najwymowniej, jak gorąco Twoja dusza ukochała Polskę, dla której chcesz pracować wytrwale na szerokiej niwie dziejów i piękna; cześć Ci za to niesiemy i wdzięczność serdeczną, dodając przytem, iż najgoręcej pragniemy zaciągnąć się pod Twoje berło w szeregi polskiej Muzy.

Niech Opatrzność zachowa Cię w jak najdłuższe czasy na sławę i pożytek Twojego narodu; niech błogosławi Twojej rodzinie, dla której potomność wiecznie przechowa pamięć Twych zasług i czynów.

Kraków d. 23 maja 1873.

Ludomir Benedyktowicz. Antoni Gramatyka. Stanisław Lipiński. Sławomił Celiński. Wojciech Wład. Grabowski. Hipolit Lipiński. Ludwik Gędlek. Antoni Kurzawa. Leon Picard. Witold Pruszkowski. Zygmunt Trembecki.

— Dziś odbyło się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie i w kościele obrz. ormiańskiego w Śniatyniu nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Jerzego Lubomirskiego, jako w rocznicę śmierci jego.

— Doszedł nas niemiecki i polski prospekt na czasopismo mające wychodzić w Krakowie trzy razy na tydzień w języku niemieckim, a poświęcone interesom polskim. Dotyczas znaliśmy we Lwowie i Krakowie dzienniki niemieckie pod firmą i tarczą oficyalną, będące tłumaczami i rzecznikami prądu germanizacyjnego; dziennika niezawisłego niemieckiego nie było w naszym kraju. Nowe pismo, mające nosić tytuł: *Der Osten — polnische Stimmen* (Wschód — Głosy polskie) nie ma tego zadania, jako raczej przeznaczonem będzie w myśl swego prospektu do obznajamiania publiczności niemieckiej po za obrębem ziem polskich ze sprawami i interesami polskiemi zarówno na politycznem jak społecznem i ekonomicznem polu, a to we wszystkich dzielnicach polskich. Na tej krótkiej wzmiance poprzestajemy dzisiaj, zastrzegając sobie powiedzieć więcej o zadaniach objętych prospektem; dodamy tylko, że programu politycznego *Osten* nie stawia; oświadcza bowiem, iż „nie będzie się trzymał skrajnych zasad, lecz pójdzie drogą umiarkowanego postępu.“ Radzibyśmy jednak, aby program nie zamykał się w takim ogólniku.

— Donieśliśmy wczoraj o wykryciu i przytrzymaniu dwóch żydów z Brodów pochodzących, nazwiskiem Saul Hirsz Beer i Leon Landesberg (nie zaś Landsberg, jak przez omyłkę wydrukowano) za sfałszowanie i sprzedaż weksli na szkodę bankiera Oppenheima w Kolonii (nie zaś w Frankfurcie, jak wczoraj pisaliśmy). Dziś aresztowano siostrę tegóż Landesberga, Rebekę, jako podejrzaną o udział w tem oszustwie i odstawiono ją do sądu.

— Strażnik policyjny przytrzymał wczoraj Józefa Bitnera z Rzeszowa, 19-letniego włóczęgę, karanego już kilkakrotnie za kradzież, gdy na tandecie włożył rękę w cudzą kieszeń, gdzie też było 9 złr.

— Wójt Nowej Wsi aresztował wczoraj krawcowę Maryannę Zaczyńską, która się odgrażała, że wieś podpali.

— Wczoraj w mieszkaniu Anieli Leszczyńskiej służącej znaleziono różne rzeczy będące własnością p. Leonowej Feintuchowej, u której poprzednio Leszczyńska służyła.

— Dziś w Krakowie aresztowano Joannę Piasecką służącą, która należąc do zamachu w kościele w Tarnowie, uszła stamtąd.

— Odbieramy dziś wiadomość z Krzeszowic, że umarł tam w szpitalu drzeworytnik Andrzej Dudrak. Znakomity był to talent zarówno jako rysownik i drzeworytnik, mianowicie w robotach architektonicznych, sfragistycznych a w ogóle z zamiłowaniem, wielkim smakiem i czystością wykonywał wszystko co miało związek z zabytkami archeologicznemi. Znakomitem dziełem jego jest tutejszy ołtarz wielki maryacki, którego kartony wykończył Dudrak w wielkości naturalnej we wszystkich częściach. Choroba piersiowa w młodym go jeszcze wieku zabrała.

— Wczoraj późnym wieczorem doszedł nas telegram ze Lwowa z doniesieniem, że Towarzystwo „Proswita“ obrało jednogłośnie na miejsce zmarłego wicemarszałka Ławrowskiego, prezesem swoim p. Władysława Federowicza z Okna.

— **Tarnów** 23 maja.

Wczoraj podczas sumy w kościele OO. Bernardynów przerażający a dotąd niewytłumaczony stał się wypadek. Ksiądz Gwardyan Korzeniowski właśnie zaczynał sumę, gdy człowiek nieznany zbliżywszy się na dwa kroki do ołtarza, strzelił z dwururkowego pistoletu w ampułki, drugim strzałem obalił kielich. Ksiądz Gwardyan nie widząc z nikąd obrony, sam pochwycił za ręce zbrodniarza, z zapytaniem: „Człowieku, co robisz?“ Na co tenże odpowiedział: „Jak chcesz, to i tobie dam, bo mam drugi pistolet.“ Przytomny temu zakrystyan na te słowa sięgnął do jego kieszeni i wydobył w istocie pistolet, ale pochwycony za ramiona przez dwie kobiety, tworzące straż napastnika, został obalony o ziemię. Gwardyan zawołał na stojącego wachmistrza od strzelców o pomoc, która też natychmiast nadeszła, a godzien wszelkiego uznania gwardyan, kazawszy podać inny kielich, skończył ofiarę śtą przy straży strzelców z nasadzonemi bagnetami. Odwaga, której nie stracił ks. Korzeniowski, tem więcej jest do pochwalenia, iż przez chwilę widział się zupełnie opuszczonym w zapasach ze zbrodniarzem, albowiem publiczność i braciszkowie nawet, przerażeni uciekali, kobiety mdlały, inne krzyżem padały, zamięszanie i krzyk powstał, ale nikt nie ratował. Człowiek ów nieznany zaraz przy pierwszym strzale miał urwany palec od lufki, która pękła; palec ten padając na ołtarz, zbryzgał krwią obrus, dla tego zamknięto kościół, który dziś ma być oczyszczony i poświęcony. Przenajświętszy Sakrament przeniesiony do kościoła śtej Trójcy, a nabożeństwo majowe, którego gorliwy Gwardyan o służbę Bożą nie zaniedbuje, odprawiono także w tym kościołku.

Aresztowano zaraz w kościele mężczyznę, który strzelał, i 5 kobiet, które z nim były w widocznej zmowie, bo nawet jedna z nich strzeliła do obrazu Matki Boskiej w bocznym ołtarzu, wykrzykując, iż nie potrzebują miłosiernego Boga, lecz sprawiedliwego Wieczorem aresztowano człowieka na schodach u Biskupa, drugiego w szynku; przy nich znaleziono papiery, które może rzucą światło na tę ciemną sprawę. Czy to są ludzie należący do szerzącej się komuny, czy też jacy sfanatyzowani sekciarze, może zdoła śledztwo wykryć; na każdy sposób jest to smutnym i trwożącym objawem przewrotu socyalnego. Gdy religię ze szkół i społeczeństwa w ogóle wyrugować się starają, nie zdoła sama karząca sprawiedliwość burzącym umysłom tamy położyć. Duchowieństwo w Tarnowie zarządzi niewątpliwie nabożeństwo szczególne na uproszenie Boga, by odwrócił od miasta powtarzające się nieszczęścia i zgrozy.

— **Tarnów** 23 maja.

Wiadomy jest wam zapewne wczorajszy straszny zamach zbrodniczy w kościele OO. Bernardynów (podaliśmy wczoraj jego szczegóły *Red.)*, który świadczy o zboczeniach umysłowych, jakim podlegają ludzie nieokrzesani, gdy za wpływem fałszywych proroków i bezwyznaniowców pozbawieni zostaną zasad wiary. Obecny temu wypadkowi, parę szczegółów o nim nadmienię.

Właśnie gwardyan X. Marceli Korzeniowski odprawiając sumę, ofiarował chleb Pański na patynie i przystąpił do kielicha, mając weń wlać wino i wodę, gdy zbliżył się tuż do niego jakiś człowiek i dał z pistoletu ognia w kielich, na którym zostawiwszy kula ślad zagłębiony, rozbiła ampułki. Celebrant chwyta zbrodniarza za rękę, a ten szamocąc się daje znów ognia, lecz pistolet pękł mu w ręku, nabój urwał mu część palca

---

...ch na koło osi ekliptyki, i oto ta wielka zagadka wieków rozwiązana. „Zastosowanie powyższe myśli pitagorejskich — mówi autor rozprawy — i rozwiązanie to — to trzy z najpiękniejszych liści tego wieńca, który wiecznie zielony zdobi i zdobić będzie skroń Kopernika. To jego zasługa, której pierwszeństwa nikt mu nigdy wydrzeć nie zdoła.“ To odkrycie powiodło go dalej; on to pierwszy oblicza czas obiegu planet, *nie* koło ziemi, lecz naokoło słońca, i tak staje system planetarny, pełen harmonii cudownej, jakiego nikt z ludzi dotąd nieprzeczuwał.

Któż myśli ludzkiej żółwim krokiem wlokącej się przez tyle wieków, przypiął te orle skrzydła i po bezdennej przestrzeni świata, bez obawy szwanku latać nauczył? Na to obie półkule dają jednozgodną odpowiedź: Polski filozof. *Polish Philosopher!*

Zaczepiwszy o matematyczną kwestyę, winniśmy zwrócić uwagę na ożywiony ruch w tej umiejętności jaki się w kilku latach objawił. Donosiliśmy już o publikacyach Towarzystwa Nauk ścisłych w Paryżu, którego prezesem jest Hr. Jan Działyński, popierający czynnie działanie tego towarzystwa.

Jego to nakładem wychodzi pamiętnik mieszczący rozprawy z dzieł umiejętności ścisłych; jego również nakładem wyszło wiele dzieł matematycznych, a ostatniemi czasy wieloletnia praca Dra Teofila Żebrawskiego czł. Akad. *Bibliografia piśmiennictwa polskiego z działu matematyki i fizyki oraz ich zastosowań.* (w Krak. w druk. Uniwer.). Nieraz już mówiono o tem, że aby mogła powstać dokładna historya literatury, a raczej piśmiennictwa polskiego, niezbędną jest rzeczą podać bibliografie każdej gałęzi literatury i umiejętności, a właściwie wypracować każdą gałąź z ogólnym poglądem na jej ruch i rozwijanie się, niemniej co było wzięte od innych, a co zawdzięczamy samodzielnej myśli. Sąd w tych rzeczach pochodzący od specyalności w tej lub innej nauce, nadaje pewną wagę takim cząstkowym działom piśmiennictwa, jak tego już mamy wcale zadowalające próby. Do takich należy i świeżo wydana Bibliografia matematyczna Dra Żebrawskiego, która do nietkniętego dotąd przedmiotu, zgromadziła szereg tytułów rękopisów i książek od 13 wieku aż po rok 1830, których liczba wynosi 2640. Pod względem bibliograficznym praca ta ma niezaprzeczoną wartość; znajdują się tu bowiem wyliczone i opisane największe rzadkości, prawdziwe *białe kruki.* Autor trzymał się chronologicznego porządku w ciągu całego dzieła; pomijając działy pomniejsze na które rozpadają się umiejętności matematyczne. Dla tego jest tu pomieszaną Arytmetyka, Jeometrya, Astronomia z Architekturą, Fizyką, Chemią, Jeografią, Wojskowością a nawet malarstwem i muzyką? Sądzilibyśmy że czytelnik, a raczej używający tej książki do swojej pracy, znalazłby niemałe ułatwienie, gdyby każda gałąź nauk matematycznych miała swój rozdział osobny. Jak znowu przyłączenie malarstwa i muzyki do matematyki wydaje się nam zbytecznem rozszerzeniem zakresu tej umiejętności. Nauka perspektywy, lub akustyki, nie jest ani malarstwem, ani muzyką; a właśnie w spisie tym napotykamy na książki niezostające w żadnym związku z pomienioną nauką jak np. Rozprawa o spiewach polskich z muzyką p. Królikowskiego; albo wiadomość o życiu i dziełach Szymona Czechowicza malarza, albo Rozprawa o malarstwie p. J. Mieroszowskiego, albo poczet muzyków i kompozytorów polskich Ig. Potockiego itp. Sztuki piękne przecież stanowią swój dział osobny, a praktykującym je najczęściej matematyka jest nauką zupełnie obcą; jak znowu matematyk może niemieć pojęcia o malarstwie i muzyce. Przypominam sobie tego Xiędza francuzkiego znakomitego matematyka z czasów Ludwika XV, jak uroił sobie matematycznie komponować sonaty, oratoria nawet kontredanse, i komponował podług reguł matematycznych, ale cóż? kiedy wygrane na instrumencie były dla uszów najdzikszą kakafonią. Mimo tego wtargnięcia w zakres sztuk pięknych, książka Dra Żebrawskiego oddaje znamienitą przysługę jako przewodnik i prawie fundament do napisania Historyi nauk matematycznych w Polsce. Dzisiejsza epoka sprzyjająca monografiom i bibliografiom ciągle coś nowego w tym rodzaju przynosi. Obecnie wyszedł żywot X. Biskupa Łętowskiego spisany według pamiętników pozostałych po nim przez Ludwika hr. Dębickiego (Lwów w druk. bibl. Ossolińskich). Osobistość to znana i uszanowana w naszem mieście, odkilku lat stracona, zostawiła próżnię wtych kołach towarzyskich które ożywiała i zdobiła. Pamięć o Xiędzu Biskupie świeżą jest w sercach tych, co mieli szczęście znać go bliżej i wysoko cenić, zdaje się więc że życiorys jego uwity po większej części z pamiętników które zostawił, a dopełniony szczegółami zebranemi w bliskiem z nim pożyciu, powinien budzić podwójne zajęcie, raz jako dla męża zasługi w ojczyźnie i kościele, już dla bystrego umysłu umiejącego nieraz w bardzo oryginalny sposób zapatrywać się na ludzi i na sprawy tego świata. Autor życiorysu wiedział jak trudne podejmuje zadanie, aby ująć wszystkie rysy i odcienia tej niepospolitej a często trudnej do zdefiniowania indywidualności, powiada też na wstępie: „Drży mi ręka na myśl trudności schwycenia podobieństwa tego typu: Łączy on bowiem namaszczenie pasterza z żołnierskiej przeszłości zabytkami; szlachecką częstokroć rubaszność i werydyczność starca, mającego wysoką ogładę człowieka wielkiego świata, świetność umysłu uczonego, który z wykwintnej szkoły XVIII stulecia wyszedłszy, śród długiego swego żywota postępował z naukowym i literackim ruchem, zachowując tę prostotę i zdrowe jasne pojęcie, które było przywilejem dawnego rozumu szlacheckiego; dowcip wrodzony częstokroć dotkliwy, a czasem zbyt swobodny światowca, co to znał życie z wszystkich jego stron, z głęboką wiarą kapłana, wzorową surowością dla siebie, a wielką miłością i miłosierdziem dla bliźnich. Wszystkie te sprzeczności charakteru, pogodzić tylko mogło to, coby można nazwać genialnem dziwactwem, oryginalnością co raz to inne strony przedstawiającą, jakby co raz nowe niespodzianki, tworzące całość pełną uroku, i że tak powiemy duchowego bogactwa“.

Autor wykazując trudność swego zadania w części je rozwiązał w powyższym wizerunku duszy, reszta bowiem pięknie i wymownie skreślonych kart jest tylko rozwinięciem tego pierwszego szkicu.

Zostawić po sobie zbiór myśli i maksym odnoszących się do różnych położeń i stosunków życia, jest także pisać pamiętnik, a raczej dzieje swojego serca i umysłu. Taki pamiętnik zostawił po sobie człowiek myślący, obywatel-ziemianin i ten wydany został w Krakowie pod tytułem: *Aforyzmy Jana Fedorowicza* (drukiem Leona Paszkowskiego). Zbiór ten Aforyzmów, czyli myśli oderwanych, jest w rodzaju Maxym Rochefaucaulda lub Przysłowiów Andrzeja Maxymiliana Fredry; mniej się lapidarnością stylu jaka tamte odznacza. W tamtych nic się nie da odmienić, tak są doskonale powiedziane w najzwięźlejszej formie — gdy Aforyzmy Fedorowicza możnaby nazwać dorywczemi zapiskami pomysłów, jakie przesunęły się przez tę myślącą głowę. Nie przeszkadza to jednak, że w nich się odbija głęboko religijna, szlachetnie myśląca dusza, a i trzeźwy umysł, patrzący zdrowo na sprawy tego świata, i to w chwilach przewrotów społecznych, chaotycznych i chorobliwych pojęć. Boli go głupstwo ludzkie, bo mu nie może zaradzić. „Głupi nie pojmie prawdy, szlachetny fałszu, bo brak im do tego organu.“ Położenie myślącego i czującego człowieka zawsze bywa przykre, jeżeli się widzi otoczonym przez morze głupstwa i fałszu; choćby chciał z nim walczyć, upadnie pod tępemi ciosami — nie pozostaje mu nic innego, jak zamknąć się w świętym przybytku rodziny i tam praktykować dobre i rozumne na małą skalę, ale wielką żywym przykładem. Tak postąpił sobie Jan Fedorowicz. W młodości brał udział w wojnie o niepodległość r. 1830; od r. 1848 powoływany był do różnych usług publicznych. W r. 1863 miał tyle odwagi cywilnej, że wystąpił otwarcie przeciw zamierzonemu bankructwu publicznemu; nie chciał ruiny materyalnej kraju, ani nieszczęścia milionów. Odmówił zatem czynnego udziału w tym ruchu, ale wraz z innymi ponosił ciężary i ofiary obywatelskie. Jego odwaga cywilna nie cofała się przed podaniem ręki nieszczęściu. Nagabywany i teroryzowany przez opinię sfanatyzowaną, nie ugiął się.

Był to piękny charakter obywatela, który wie, czego ma chcieć i co robić, aby nie być igraszką pierwszego lepszego wiatru namiętności politycznych.

Życiorys Fedorowicza podany na wstępie, wybornie kreśli tę niepospolitą w naszych czasach postać, która po zgonie nie przestaje być bardzo nauczającą. Jeżeli Aforyzmy dziś nie zyskują amatorów, z powodu, że mało jest takich, coby brali te ziarna i chcieli rozwijać je w sobie; a więcej nierównie pragnących spożywać myśl zarodową w najszerszem jej rozwinięciu, co ich uwalnia od trudu myślenia — tedy żywot ich autora skreślony na wstępie książeczki, obudza najżywszy interes. Gdyby nic innego, ta sama kwestya ruska przedstawiona tak jak ją pojmował Fedorowicz, wielką już jest wskazówką i objaśnieniem dla tych, którzy w niej albo ciągle bruździą, albo od niej umywają ręce.

wielkiego, a lotki znaleziono potem na ziemi. Na huk tych wystrzałów powstał wielki popłoch, krzyk i lament w kościele; kobiety uciekają a celebrant szamoce się z napastnikiem. Na domiar strzela jakaś dziewka z rewolweru do obrazu N. P. Maryi w ołtarzu, lecz kula odbiła się od filaru zostawiwszy na nim ślad. Zakonnicy ochłonąwszy z pierwszego wrażenia pochwycili głównego zbrodniarza za ręce, gdy sięgał zdrową ręką po drugi dwururny pistolet, od którego kurki już były odwiedzione. Wtem przypada kilka dziewek i usiłuje uwolnić trzymanego zbrodniarza, wołając: „musi być raz sprawiedliwość“! Zbrodniarz zaś rzekł: „Ja Syn Boży, strzelam do Boga Ojca, bo nie ma sprawiedliwości; my już od 40 lat pracujemy nad tem“. Nadeszła policya miejska i wojsko, winowajców wyprowadzono, a dziewki były również uzbrojone. Kapłan wśród wielkiego wzruszenia obecnych dokończył przerwanej ofiary pańskiej.

Prawdziwie cudem ocalał celebrant, jak również pomimo trzech strzałów i odbicia się kul, nikt nie doznał szkody prócz samego zbrodniarza. Jednej z pań obecnych kulka zapewne przez odbicie uderzyła w książkę do nabożeństwa.

Po sumie X. Norbert Golichowski, bernardyn, miał krótką przemowę do pobożnych z powodu zbrodni świeżo dokonanej i zamiaru znieważenia religii. Z nakazu X. Biskupa przeniesiono po południu przy uroczystej procesyi Przenajśw. Sakrament do małego kościołka, gdzie odprawiono nieszpory, a kościół Bernardyński zamknięto. Dziś zaś prałat X. Król odbył obrząd rekonciliacyi kościoła i wielkiego ołtarza, poczem w asystencyi duchowieństwa odczytał o godz. 9½ rano Mszę Św. w obecności mnóstwa pobożnych.

Szczegóły o zbrodniarzu i jego towarzyszkach nie są jeszcze dokładnie wiadome. Ma on być piekarzem z pod Wadowic, jak również dziewki te pochodzą z owej okolicy, ale są i tutejsze między niemi.

(Do *Dziennika Polskiego* donoszą, że uczestnicy tego zamachu pochodzą ze Sidziny pod Wadowicami, gdzie istnieje jakaś sekta, głównie z niewiast werbująca się, która już nieraz była powodem wdania się władzy).

— Wychodzący w Tours *Journal d'Indre et Loire* podaje wiadomość o zgonie naszego rodaka majora Hubarewicza w następujący sposób:

„Skromny orszak odprowadzający zmarłego w 84 roku życia oficera polskiego, majora Kazimierza Hubarewicza, wychodząc z ulicy Rabelais, zwrócił się wczoraj do kościoła śgo Juliana, a ztamtąd na cmentarz, eskortowany z wyższego rozkazu przez oddział wojska liniowego pułku 66. Orszak ten tworzyło kilku rodaków zmarłego, kilku przyjaciół Francuzów i kilkunastu oficerów, którzy się przyłączyli do tego żałobnego pochodu.

Jeden z oficerów, porucznik Pechot, w chwili spuszczenia trumny wypowiedział w imieniu swych towarzyszy broni zapewnienie gorącej sympatyi dla Polski, w szczególności zaś dla tych, którzy wolą wygnanie od jarzma obcego, a którzy, podobnie jak zmarły, znaleźli ziemię gościnną we Francyi. P. Nakwaski, poseł ostatniego sejmu polskiego, mimo wzruszenia podziękował w imieniu rodaków swoich walecznym żołnierzom i oficerom za hołd, jaki złożyli zmarłemu towarzyszowi broni ich ojców; gdyż ten, którego odprowadzamy na miejsce ostatniego spoczynku, mając lat dwadzieścia, był w r. 1812 oficerem sztabu marszałka Mac-Donalda. Gdy Mac-donald w skutek zdrady jenerała pruskiego York zmuszony był się cofnąć, Hubarewicz nie bez niebezpieczeństwa przedarł się do Krakowa i połączył się z resztkami wojska polskiego pod wodzą Poniatowskiego, który się połączył z armią francuską w Saksonii. Po przegranej pod Lipskiem, Hubarewicz, wówczas oficer 16 pułku ułanów polskich, przebył oblężenie Drezna. Wtenczas to odznaczył się walecznością w wycieczkach kawaleryi polskiej i był przedstawiony do krzyża legii honorowej. Drezno pod komendą marszałka Gouvion St. Cyr, poddało się, gdy już wszystkie konie i szczury zjedzone zostały; lecz kapitulacya, według której resztki wojska polskiego miały się połączyć z armią francuską, nie była zachowaną przez Rosyan. Hubarewicz został jako jeniec wojenny odprowadzony z wojskiem polskiem do Węgier.

Powróciwszy do Warszawy w roku 1814, nie mogąc znosić rozkazów dzikiego Wielkiego księcia Konstantego, naczelnego wodza nowej armii polskiej, do której został przyłączonym, Hubarewicz powrócił do ogniska rodzinnego na Żmudzi, aby uprawiać ziemię przodków. Powstanie 1831 r. powołało go znów do oręża; powierzono mu dowództwo kawaleryi w oddziale organizującym się w Rosieniach. Po licznych bitwach zmiennego szczęścia zmuszonym był wraz z armią polską schronić się do Prus. Ztamtąd dostał się do Francyi, gdzie korzystając z wspaniałomyślnej gościnności, jaką znalazł, przeżył rezztę dni, aż do smutnej chwili, w której mu ostatnią oddajemy usługę.“

Teatr. W niedzielę dnia 25 maja: *Sinobrody* (Barbe-bleue). opera buffa w 4ch aktach pp. Meilhac i L. Halevy, z muzyką J. Offenbacha. Dyrektor opery p. Kaź. Hofmann. Chóry wzmocnione współudziałem amatorów.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 23 maja przed południem pochmurno, po południu parokrotnie drobny deszcz, wieczór i noc pogodne; termometr od 7·2 doszedł do 14·6 R. Barometr po południu i w nocy szedł na dół; dnia 24 maja o godzinie 6ej rano stan jego był 327.69, termometru 10·4 R., przytem deszcz. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 25 maja: Śgo Urbana papieża wyznawcy; w poniedziałek dnia 26 maja: Śgo Filipa Neryusza.

Sprawy sądowe.

Kraków 24 maja.

W przyszłym tygodniu odbędą się przed tutejszym sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

W poniedziałek d. 26 maja: Pawła Mataka o kradzież; Leona Opiela i Franciszka Czerwińskiego o kradzież; Karola Kuźmy o kradzież; Arona Schlangera o kradzież; Jana Stolarkiewicza o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu życia.

We wtorek d. 27 maja: Dominika Wandasa o kradzież; Jakóba Bartyzela o kradzież; Tekli i Jana Kotów o ciężkie uszkodzenie ciała i gwałt publiczny; Maryanny Zaparaszczonki o morderstwo.

We środę d. 28 maja: Walentego Lichoty o kradzież; Konrada Bauera o ciężkie uszkodzenie ciała; Arona Spingolda o kradzież; Jędrzeja Czojek o gwałt publiczny; Maryanny Lichoń o kradzież.

We czwartek d. 29 maja: Wincentego Suwary o kradzież; Maryanny Misiorowskiej i Wiktoryi Puchasłowicz o kradzież; Wawrzeńca Rokity o zgwałcenie; Stanisława Rybickiego i Stanisława Jaworskiego o gwałt publiczny; Magdaleny Czapionki o kradzież.

W piątek i w sobotę rozpraw nie ma.

Sprawa Dra Dobieszewskiego przeciw „Dziennikowi Polskiemu.“

(Dokończenie).

Lwów 20 maja.

Gdy wskutek tego listu zarządzono w wydziale krajowym przeciw p. Dobieszewskiemu śledztwo dyscyplinarne, przedłożył brat p. Adolfa Berlinera Dr. Henryk Berliner list tegoż po niemiecku pisany z Badenu, następującej treści:

„Wydziałowi krajowemu powiem prawdę i gotów jestem stwierdzić ją przysięgą; Dobieszewski przyszedł raz, zdaje mi się z początku tego roku do Kolischera z Mieczysławem Darowskim, który go Kolischerowi przedstawił, wręczył mu dzieło swoje o szpitalach w Galicyi i prosił aby go wprowadził do znajomych sobie domów, ponieważ zamyśla praktykować we Lwowie; ja byłem wówczas przytem. Tego samego dnia, czy też innym razem (nie mogę sobie dokładnie przypomnieć), opowiadał Dobieszewski w obecności teścia, że chce założyć we Lwowie *Maison de santé*, że ma na ten cel nieco funduszów, brakuje mu jednak 3000 złr. Teść obiecał mu pożyczyć 1000 złr. wprost od siebie, 1000 zł. zaś na drugi podpis z kasy zaliczkowej assekuracyi, a ja obiecałem mu pożyczyć brakujące 1000 złr. na lat dwa bez procentu, ale nie na raz, tylko powoli, mianowicie po każdej racie, którą odbiorę od Wydziału krajowego, ponieważ z innych funduszów nie mogę rozrządzać gotówką. Nie żądałem od niego nic za to, jak tylko, aby przyśpieszył wypłatę należących mi się pieniędzy. A conto dałem już 250 zł,; ponieważ uważałem to za dług, obiecawszy 1000 złr., wyraziłem się więc źle w liście. Na to mogę przysiądz, chociaż wcale nie jestem obowiązany składać zeznania w tym względzie, zrobię to jednak, aby sprawę wyświecić i zrzucić z siebie fałszywe podejrzenie“.

To samo zeznał p. Berliner przed Sądem wiedeńskim, a zeznania tego protokół następnie odczytano, i zapewniał kilkakrotnie, że tylko z czystej grzeczności pożyczył p. Dobieszewskiemu pieniądze, gdyż od niego nic niepotrzebował.

Odczytano następnie obszerne akta śledztwa dyscyplinarnego, które nie przedstawiają nic ciekawego ponieważ p. Dobieszewski bronił się podobnie jak teraz przed sądem i podobne mu wtedy czyniono zarzuty, a rezultatem śledztwa tego była dymisya.

Odczytano wreszcie kontrakt p. Dobieszewskiego z Wydziałem krajowym, instrukcyę dla inspektora szpitali, sprawozdanie komisyi sejmowej dla zbadania czynności Wydziału krajowego, o ile tyczyło się szpitali krajowych, wyjątki z broszur p. Dobieszewskiego mające dać wyobrażenie o jego zapatrywaniu się na instytucyę Siństr miłosierdzia w szpitalach i t. p. poczem odroczono posiedzenie do poniedziałku rano.

W poniedziałek rozpoczęły się ostateczne wnioski. Niepodobna streścić nawet w krótkości bardzo obszernych wywodów obustronnych. Zauważyć tylko muszę, że obie strony role swe pomieniały. Oskarżyciel stał się oskarżonym i wszelkiemi siłami starał się wytłumaczyć się z zarzuconego sobie czynu, podczas gdy oskarżeni dowodzili, iż się oskarżyciel z zarzutów niewytłumaczył. Takie położenie rzeczy, o ile dla obwinionych było korzystnem, o tyle niekorzystnem stało się dla oskarżyciela. Według zasad bowiem procesowych ciężar dowodu spoczywa w tym razie na obwinionych, podczas gdy w obecnym wypadku oskarżyciel przyjął go na siebie. O ile mogłem zauważać, licznie zebrana publiczność głównie rozbierała kwestyę, czy p. Dobieszewski oczyścił się z zarzutów lub nie, podczas gdy właściwie zbadać należało, czy obwinieni zestawili dowód lub nie? Było to naturalnem następstwem tego, iż oskarżyciel dobrowolnie przyjął na siebie rolę obżałowanego, obwinieni zaś występowali jako oskarżyciele.

Dr Semilski zastępca p. Dobieszewskiego wnosił po dłuższym wywodzie, by obwinionych uznać winnymi przestępstwa przeciw bezpieczeństwu czci z § 487 i 488 ust. karn.

Po nim zabrał głos Dr Dobieszewski i bardzo płynnie zestawiał wszystkie okoliczności za niewinnością swoją przemawiające. Po południu Dr Janowicz, obrońca obżałowanych zestawiał w bardzo obszernym i ścisłym wywodzie dowód winy oskarżyciela ze zbiegu okoliczności i stanął w zupełności na stanowisku prokuratora.

Po obustronnych odpowiedziach odroczono rozprawę do wtorku; a wtedy sąd ułożywszy pytania udzielił je sądowi przysięgłych, i po zestawieniu ze strony przewodniczącego sądu prasowego całego materyału, przysięgli udali się na ustęp, poczem o godz. 2ej po południu ogłosił przewodniczący ławy przysięgłych wyrok, uniewinniający obżałowanych.

Pytania były tej treści: „Czy ze względu na wynik rozprawy obwinieni (p. Lam jako autor — p. Rewakowicz jako redaktor) w artykułach inkryminowanych posądzili Dr Dobieszewskiego fałszywie o zbrodnię, wykroczenie, lub przestępstwo?— Czy obwinieni przez podanie zmyślonych lub przekręconych faktów posądzili Dr Dobieszewskiego o taki czyn niehonorowy lub niemoralny, który zdolnym byłby zochydzić go wobec opinii publicznej lub go poniżyć.

Wyrok uniewinniający zapadł jak doniósłem co do wszystkich pytań jednogłośnie, poczem sąd uwolnił obżałowanych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Obecne położenie finansowe.

Jedną z wad, które się w nowszych czasach wkradły do finansów państwa, jest dążność do opierania dochodów skarbowych bardziej na finansowej niż na ekonomicznej pracy kapitałów. Z handlu i przemysłu, dla podźwignienia których rząd dotąd mało co uczynił, nie może się skarb spodziewać tyle dochodów, ile z banków i ztąd ta łatwość w udzielaniu koncesyj, a skutkiem tego mnożenie się tych instytucyj w nieskończoność. Zważmy tylko, jakie dochody płyną z banków do skarbu. Skarb pobiera najpierw podatek od emisyi akcyj, i to nie mały, bo około ½ złr. od sztuki wynoszący. Ztąd ta łatwość przyzwalania na nowe emisye, mimo wzmagającego się przez to niebezpieczeństwa. Pobiera dalej podatek zarobkowy, następnie dochodowy od dywidend. Ostatni podatek ma charakter postępowy, tj. wzrasta w zasadzie swej odsetkowej w stosunku wzrostu dywidendy. Jeśli np. od dochodu wynoszącego 500 złr. pobiera się 3%, tj. 15 złr., to od dochodu podwójnego wynoszącego 1000 złr. nie pobiera się na tej samej zasadzie odsetkowej 30 złr., ale pobiera się podatek wyższy np. 3½% wynoszący. Nie przytaczamy tu dokładnych liczb, tylko wyjaśniamy liczbowo zasadę. Następują potem stęple, a mianowicie: stępel od biletów i asygnatów (tak zwanych *Cassascheinów)*, od rachunków bieżących i od kuponów.

Tak liczne dochody czyniły nowe emisye dla skarbu pożądanemi; deficyt państwa znikał zwolna pod wpływem rosnących przez to dochodów, a minister zamykał oczy na dalsze skutki, na możność przesilenia skutkiem przeładowania targu i na wycieńczenie kraju skutkiem zaniedbywania rolnictwa, handlu i przemysłu.

Za przykładem dawanym z góry, szedł i bank narodowy. Centralny zakład pracował w Wiedniu w obrotach przeważnie czysto finansowych, a filie mające główne zadanie wspierania pracy produkcyjnej uposażano nader skromnie. Dziś kiedy katastrofa giełdowa zniszczyła w części to sztuczne źródło dochodów skarbowych i stawia konieczność ograniczenia go do stosowniejszych rozmiarów, kiedy się pokazało, że chcąc mieć *stałe i niczem niezachwiane* dochody skarbowe, trzeba je oprzeć na powodzeniu pracy produkcyjnej, kiedy się pokazuje, że nawet wszelka sztuczna pomoc dawana z góry giełdzie jest bezskuteczną, bo na rozszerzenie np. listy efektów giełdowych, które bank narodowy w lombard przyjmować obiecał, giełda odpowiedziała ponowioną *zniżką* wszystkich kursów; dziś, mówię, trzeba zmienić politykę skarbową i skłonić bank narodowy do pójścia tą samą drogą. Jak rząd widoki swych przyszłych dochodów opierać powinien na powodzeniu i wzroście pracy produkcyjnej, tak i bank narodowy powinien pomoc obiecaną wyraźnie handlowi i przemysłowi przy zawieszaniu aktu bankowego urzeczywistnić przez hojne uposażenia swych filij prowincyonalnych. Wykazywaliśmy już dość często, że handel i przemysł jest przeważnie prowincyonalnym, i że słabe uposażenia filij bankowych są jak najwyraźniejszym znakiem zaniedbywania tych gałęzi pracy narodowej. Słusznie więc postąpiła sobie Izba krakowska, że stosując się do wymownego głosu p. Mendelsburga, postanowiła zgłosić się w odpowiedni sposób o wyższe uposażenie filii krakowskiej. Wartoby tylko nie spuszczać się co do wysokości nowego uposażenia na słuszne ocenienie potrzeb tutejszych w Wiedniu, ale obliczyć i umotywować rzeczywistą wysokość potrzeb miejscowego obrotu kapitałowego i zażądać całej sumy, jaka z tych obliczeń wypadnie.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 23 maja.

Posady: Dozorców linij telegraficznych w okręgu dyrekcyi lwowskiej (300), podania do końca czerwca.— Dwóch listonoszów w Krakowie i Przemyślu (350 zł.), pocztmistrza w Czortowcu i w Chrewcie, podania w 3ch tygodniach.

Licytacye: W sądzie pow. w Lubaczowie 6go czerwca licyt. egzek. realn. N. 37 tamże. — W sądzie pow. w Strzyżowie d. 30 maja licyt. egz. realn. N. 33 w Nowej wsi.

Zawiadomienia: Sąd obw. tarnowski o otwarciu konkursu na majątek Chiela Fraenkla kupca w Tarnowie.— Sąd pow. w Radziechowie Feliksa Michałowskiego dzierżawcę dóbr Pawłowa o pozwie Henryki z Komarowskich Ujejskiej o rozwiązanie kontraktu dzierżawy; rozprawa 13 czerwca.

Przyjechali do Krakowa od 23go do 24go maja.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Anna Bilińska ob. z Galicyi, Walery Kiniowski ob. z Kongresówki, Józef Dzięgielowski ob. z Galicyi, Gustaw Dyszkiewicz ob. z Warszawy, Szymon Grünfeld kupiec ze Żywca, Emilia Motylińska ob. z Olkusza, Antoni Pieczyński z Kongresówki, Marya Zawistowska ob. z Młodocina, Helena Dwernicka ob. z Warszawy, Karolina Dobrzańska właścicielka dóbr z Galicyi, Zenon Nowosielski ob. z Przemyśla, bar. Gostkowski właściciel dóbr z Galicyi, Leon Ramult adjunkt sąd. z Grybowa, Wiktor Podhorski właściciel dóbr z Wołynia, Edmund Skokau leśniczy z Przyborowa, Józef Roschen ogrodnik z Bielska, Kazimierz Putiatycki właściciel dóbr z Kongresówki, Zygmunt Rzewuski właściciel dóbr z Kongresówki, Zofia Gulemberska właś. dóbr z Galicyi, Agneszka Handschuh ob. z Warszawy, Feliks Machnicki ob. z Kongresówki, Aristotel Loidiss ob. z Odessy, Bolesław Trębowelski urzędnik z Brzeska, Feliks Krzycki ob. z Kongresówki, Karol Janko dzierżawca z Galicyi, Józef Szopski ob. z Kongresówki, Aleksander Sadowski dzierżawca z Kongresówki, Wincenty Langiewicz Dr medyc. z Tarnopola, Ignacy Szczepanowski z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Dawid Jolles kupiec z Wrocławia, Franciszek Spies kupiec z Reichenbergu, Władysław Michnikowski z Kongresówki, Józef Terrasi kupiec z Poznania, Karol Schmitz kupiec z Nürnbergu, X. Jerzy Badura z Mysłowic, Bernhard Kassel kupiec z Wrocławia, Edward Seyfried inżynier kolei z nad Dniestu, Helena Komarowa właś. dóbr z Wiednia, Otto Kotrie burmistrz z Mysłowic, Antonina Łącka właśc. dóbr z Lipowca, Fryderyk Jokisch fabrykant z Loklan, Filip Ludmer kupiec z Warszawy, Antoni Rychter kupiec z Wiednia, hr. Mieczysław Rej właściciel dóbr z Siecieckowic, Maryan Hopen właśc. dóbr ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 maja wieczór. *Le Soir* zaprzecza wiadomości, jakoby Thiers w razie, gdyby został w mniejszości, nie zamierzał się cofnąć, lecz wybrałby ministeryum z prawicy. *Soir* mówi, że jutro nie kwestya gabinetu ale kwestya rządu postawioną będzie na karcie.

Paryż 23 maja. Uchwała rady ministrów, aby interpelacyę monarchistów poczytać za krok nieprzyjacielski przeciw Thiersowi i gabinetowi, sprowadziła dziś zupełne porozumienie między rojalistami i bonapartystami, którzy wezmą udział w rządzie złożonym z koalicyi. Rouher jest pozyskany dla prezydentury ks. Aumale. Jeżeli Thiers nie wykryje przed opinią publiczną celu ostatecznego koalicyi, rząd upadnie w sobotę, gdyż knowania monarchistów są rozgałęzione i tajny rząd już uorganizowany.

Rzym 23 maja. *Italien. Nachr.* zapewniają, że Papież ofiarował jenerałowi Jezuitów Watykan na mieszkanie. Dalej zapewnia, że Papież postanowił stale mianować nowych kardynałów, lecz nazwiska ich jeszcze nie wiadome. Kardynał di Pietro prawdopodobnie powołanym będzie do zastąpienia Antonellego. Papież podpisał świeżo bullę zmieniającą przepisy względem *conclave*. Stan zdrowia Papieża jest dobry; przyjmuje on mnóstwo osób.

Florencya 23 maja. *Nazione* zaprzecza pogłosce, jakoby Ricasoli doradzał królowi rozwiązanie parlamentu.

Londyn 22 maja. Carewicz Aleksander przybędzie tu i zwiedzi Hull podczas wystawy rolniczej, przyjmie gościnę u armatora okrętów Reeda, a zjedzie się razem z księciem Edymburskim.

Kopenhaga 21 maja. Prezes ministrów Holstein zamknął dziś parlament mową od tronu.

Haga 21 maja. Cały gabinet postanowił podać się do dymisyi, lecz czeka na przyjazd króla w niedzielę.

Konstantynopol 22 maja. Wicekról przyjmowany był przez Sułtana zaraz po przybyciu swojem. Gubernator Jemenu (Arabii) Rauf pasza, mianowany ministrem policyi.

Nowy Jork 22 maja. Wojsko amerykańskie w liczbie 600 ludzi wtargnęło z nakazu jenerała Mackenzie 80 mil (ang.) na ziemię mexykańską i uderzyło na bandę Indyanów, która niedawno wpadła do Texas. Zabito 19 Indyanów, tyluż raniono, ujęto 40 kobiet ich plemienia i wielkie zdobyto łupy. Wojsko straciło trzech ludzi. Kiedy wojsko przebyło napowrót Rio grande, Mexykanie strzelali do niego. — Prezydent Grant wydał proklamacyę, że wszyscy urzędnicy, którzy stawili opór gubernatorowi Kellog w Luizianie, mają być w ciągu dni 20 zawieszeni.

Nominacya pp. Filipa Zaleskiego na radcę ministeryalnego i Lidla na sekretarza przy biórze ministra Ziemiałkowskiego, o której donieśliśmy w ostatnim numerze, dała powód dziennikom półurzędowym, jak *Bohemia*, do zauważenia, że sfera działania tago ministra będzie nierównie obszerniejszą niż jego poprzednika p. Grocholskiego, który się jednym sekretarzem zadawalniał, podobnie jak Ziemiałkowskiego kolega bez teki p. Unger. Przytem *Bohemia* czyni odkrycie, na które już od dawna w naszem piśmie wskazywaliśmy, że obsadzenie bióra następcy p. Grocholskiego, było zapisane w budżecie: nie tylko więc z radcy i sekretarza ministeryalnego składać się będzie wydział p. Ziemiałkowskiego, ale także z dwóch koncepistów i odpowiedniego manipulacyjnego personalu. Organ półurzędowy pragski dodaje, „że wielkość aparatu pozwala z zajęciem patrzeć na zakres działania drugiego ministra bez teki.“

Vaterland dla uspokojenia, jak powiada, umysłów, zapewnia, że ów aparat tyczy się tylko wyborów mających się odbyć w Galicyi. Według tego dziennika radca p. Zaleski jest „najzręczniejszym *prefect à prique* (miało być zapewne *à poigne*) z całej Galicyi“. Kto zna p. Zaleskiego, temu śmieszną wydawać się musi ta napoleońskich prefektów nazwa, zastosowana do b. starosty złoczowskiego. Czemu zaś tak „zręcznego“ prefekta w chwili wyborów pozbywa się namiestnik, tego nietłomaczy *Vaterland*.

Rząd pruski zaczyna już na mocy nowych ustaw zawieszać księży katolickich na Szląsku w ich kościelnych obowiązkach, a czepia się przedewszystkiem polskich kapłanów. W Mikołajowie padł już ofiarą tych ustaw X. Sklarczyk, który przed trzema laty otrzymał w Rzymie święcenie; policya (*sic*) odmówiła mu praw kapłana.

Gaz. augsb. utrzymuje, o czem jeszcze wrocławskie dzienniki niewiedzą, że biskup wrocławski wydał exkomunikę na kanonika Richthofena za jego oświadczenie d. 15 b. m. przeciw uchwałom soboru watykańskiego.

Członkowie Rady związku niemieckiego z ministrem Delbrückiem na czele, jak i parlamentu, odbyli wycieczkę nad morze Północne do miast portowych i wszędzie znajdowali przyjęcie od władz i obywateli. Prywatna ta wycieczka nie miała cechy politycznej, ani też nie dodały jej wagi toasty.

Dziś może się rozstrzygnąć los rządu francuzkiego i Thiersa. Ten bowiem ma stanowczo oświadczyć, iż żąda uchwalenia formy republikanckiej. Interpelacya o zmianę w gabinecie da powód do walki, bo wybór Goularda byłego ministra na wiceprezesa Izby okazuje, że Izba jest bardziej monarchiczną niż Thiers pragnie. Jak twierdzi organ prezydenta *Le Soir*, Thiers wcale nie przerzuci się na stronę monarchistów, gdyby gabinet doznał porażki, lecz wraz z nim usunie się. Czy większość tego pragnie, mając w ręku następcę na krzesło prezydenta, czy też zechce przewlec kryzys aż do ewakucyi, tego niewiemy; ale wtedy może byłoby za późno, bo Thiers zmuszony będzie oprzeć się na republikanach i nawet dopuścić się zamachu przez rozwiązanie zgromadzenia narodowego. Nadchodzi w ogóle ważna chwila dla Francyi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 24 maja. Król Belgijski przybył tu wczoraj wieczór.

Paryż 24 maja. Na wczorajszem posiedzeniu zgromadzenia narodowego odczytany był mesaż Thiersa, w którym prezydent żąda zabrania głosu. Na żądanie rządu posiedzenie odłożono do soboty. Zapewniają półurzędownie, że Thiers stanowcze ma postanowienie obstawania przy zasadach w mesażu wypowiedzianych, chce postawić otwarcie kwestyę rządową i usunąć się, jeśliby gabinet pozostał w mniejszości.

Bern 23 maja. Wczorajsze zgromadzenie delegatów szwajcarskich stowarzyszeń ludu odbyte w Olten, uznało stanowcze ukonstytuowanie powszechnego szwajcarskiego związku ludowego, którego celem urzeczywistnienie rewizyi konstytucyi związkowej szwajcarskiej, i zatwierdziło statuta przedłożone przez sekcyę berneńską; wybrało komitet berneński jako centralny i komitet obszerniejszy z członków różnych kantonów, który będzie powoływany na nadzwyczajne narady. D. 15 czerwca odbędzie się w Solurze zgromadzenie ludu.

Konstantynopol 23 maja. Porta zaprotestowała u rządu holenderskiego z powodu kroków nieprzyjacielskich przeciw Sułtanowi Aczynu.

Kursa. Wiedeń, dnia 24go maja, godź. — 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·—. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71·—. — Losy z r. 1860 98·75. — Akcye banku 963·— — Akcye kredytowe 280·— — Londyn 110·75 — Srebro 110·—. Dukat —·—. — Lombardy 183·— — Losy z r. 1864 142.50 — Akcye franko-austr. 109·— — Napoleondor 8·88.— — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 215·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 144· — — Akcye kolei północno-wsch. 136· — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 100·—. — Oblig. indemniz. gal. 74·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 180·— — Akcye anglo-banku 202·— Akcye kolei rządowej 323·— — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 162·— — Tramway 260·— — Akcye banku budowy 130·— — Akcye kolei wschodn. 111· — — Akcye banku anglo-węgiersk. 79·— — Akcye kolei zjedn. 160· — Losy tureckie 71·50 — Losy prem. węg. 87·— Akcye kolei Kaszycko-bogumińskiej. — Akcye kolei ces. Elżbiety —· — — Akcye kolei półn. zach. 211·—.— Akcye franko-węgiersk. 60·—.— Ogólny austr. bank. 208·—.— Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe. ia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA.
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 maja.

(Wartość kuponów do 26 maja).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	110 50	109 —	—
Kupony srbr. płatne "	110 —	108 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	150 50	149 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 34	5 22	—
Napoleondor 1 sztuka	8 80	8 68	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	77 50	76 25	32¼
4% listy zast. " "	72 50	71 50	1 61
5% " " "	79 50	78 50	2 01¼
5½% listy Kr. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	2 22
6% " " 36-lt. pł. bn.	93 —	92 25	41⅔
6% " " 18-lt. pł. bn.	94 —	93 25	41⅔
7% " dłużne " "	95 —	93 50	— 48
6% " hipot. " " 100 zł.	88 —	86 50	1 41⅔
6% " zakł. kret. wł. " 100 zł,	95 —	93 50	2 41⅔
6% oblig. poż. kol. węg. " 120 zł.	101 —	98 50	2 41⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	95 —	92 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	96 —	93 —	1 61
" " hipotecz. z 200% "	279 —	274 —	3 22
" kolei Karola Ludwika zł. 210	219 —	216 —	4 22½
" " Lwow.-Czern. " 200	149 —	146 —	69¾
" " Warsz.-Wied. za rb. 60	96 75	94 75	1 21
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	96 —	94 75	1 69⅔
4% " " " " II. " 100	94 75	93 75	1 69⅔
5% " " " " za rsr. 100	94 75	93 50	2 12
4% " likwid. Król. Pol. 100	79 50	78 50	1 94¼
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	43½	41½	—

Wiedeń 23 maja.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	68 25	68 —
5% " " srebr.	72 —	71 50
" Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
" " " czeskie	95 —	94 —
" " " węgierskie	77 50	77 —
" " " galicyjskie	75 —	74 —
" " " bukowińskie	75 —	74 —
" " " siedmiogr.	75 50	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	89 —	88 —
4 " galicyjskie	— —	— —
5 " "	80 50	— —
6 " gal. zakł. kred. włośc.	95 50	95 —
5 " węgierskie losy	84 50	84 —
5 " zakł. kredyt. austr.	100 —	99 75
5 " zakładu kredyt. austr. spłacal. w 33 latach	87 50	87 —
5 " Domin. państ. 120 złr.	116 75	116 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	281 —	278 —
" " " 1854	97 —	95 —
" " " 1860	100 —	99 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	116 —	115 —
Losy pożyczki z r. 1864	144 —	143 —
" prem. pożyczki węg.	90 —	89 —
" Comorente	26 —	25 50
" Kredytowe	180 —	178 —
" żeglugi parowej na Dunaju	99 —	98 —
" księcia Salm	39 —	38 —
" " Palfy	28 —	27 50
" " Klary	39 —	38 —
" hr. St. Genois	27 75	27 25
" miasta Budy	31 —	30 50
" księcia Windischgraetz	23 50	22 50
" hr. Waldstein	26 —	25 —
" hr. Keglevich	— —	— —
" Rudolfa	15 —	14 50
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	972 —	967 —
Zakładu kredytowego	290 —	287 —
Żeglugi parow. na Dunaju	618 —	616 50
Kolei północ. Ferdynanda	2180	2170

	żądają	płacą
Kolei rządowej fr. a.	325 —	323 —
" zachod. c. Elżbiety	236 —	234 —
" Pardubickiej	170 —	168 —
" Południowej	185 —	183 —
" Galicyjskiej	218 —	216 —
" Czerniowieckiej	151 —	149 —
" Albrechta	— —	— —
" węg. półn.-wschod.	137 —	136 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162 —	160 —
" Alföldsko-Fiumańskiej	164 —	163 —
" Koszycko-Bogumił.	— —	— —
" Siedmiogrodzkiej	161 —	159 —
" Cisańskiej	226 —	222 —
" wschodnio-węgierskiej	113 —	111 —
" austryack. półn.-zach.	213 50	212 50
" Franciszka Józefa	217 —	216 —
Banku anglo-austryackiego	220 —	218 —
" anglo-węgierskiego	80 —	— —
" austryackiego ogólnego	215 —	210 —
Zakładu Kredytowego węg.	161 —	159 —
Banku franko-austryackiego	114 50	113 50
" franko-węgierskiego	64 —	62 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	96 —	95 50
" krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	206 —	203 —
" galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
" austryack. związkow.	111 —	109 —
" dla obrotu ogólnego	190 —	188 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
" rektyfikacyi spirytusu w Czerniowcach	— —	— —
Akcye tureckie 400 frank.	71 75	71 25
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	65 —	— —
" Koszycko-Bogumińskiej	91 50	91 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za 100 złr. (sr. prusk. 100 złr.)	— —	— —
Emissya z r. 1862	— —	90 50
" państwowa St. 500 fr.	132 —	131 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
" południowa St 500 fr.	109 50	109 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
" półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	89 —	— —
" " 100 złr. w. a.	86 50	85 50
" " w srbr. 5%	102 50	— —
" zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 50	93 —
" południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	80 —	79 —
5% w srebrze	— —	98 —
" gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	102 —	101 50
Emissya II.	98 50	97 50
" Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	72 50	72 —
Emissya z r. 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 złr. w. a.	87 50	— —
" ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	92 50	92 —
" północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	94 —	93 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 27	5 25
" " obrączkowy	— —	— —
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	8 83^{5}	8 82^{5}
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 10	11 —
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 25	110 —
Srebro, kupony	110 50	110 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 66^{15}

Lwów 21 maja.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 24	5 16
" cesarski	5 26	5 18
Półimperyał rosyjski	9 05	8 05
Rubel srebrny rosyjski	1 78	1 68
" papierowy	1 49	1 48
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 —	78 —
" " " " " 4%	72 25	71 25
" " Banku hipoteczn.	87 50	86 50
Obligi indemn. bez kuponów	77 —	75 75
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	— —	— —
" " lwowsko-czernio.	— —	— —
" banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 21 maja.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 25	94 95
" " 2 " "	94 15	93 85
kupon "	—	1 65$^{5}/_{9}$
" " nowe "	94 15	93 85
kupon "	—	2 07
" likwidacyjne "	79 30	78 95
kupon "	—	1 88$^{8}/_{9}$
Kolej warszawsko-wiedeńska	96 —	— —
" " bydgoska	73 50	73 —
" " terespolska	114 50	— —
" " łodzka	105 50	105 —

Ogłoszenie.

W gmachu Zakładu narod. imienia *Ossolińskich* we Lwowie na Iszem piętrze od frontu, będą do najęcia na **kilka lat** od 15go Sierpnia b. r. lokalności **stosowne do umieszczenia biur,** składające się z 7miu obszernych pokoi i 2ch przedpokoi z 4ma osobnemi wychodami.

Bliższa wiadomość w Kancelaryi administracyjnéj Zakładu. (266-17-)

Lwów d. 27 Stycznia 1873 r.

Podziękowanie.

Panu *Tomaszowi Wojciechowskiemu* **synowi,** organmistrzowi z Krakowa, składam niniejszem serdeczne podziękowanie za rzetelne i umiejętne wykonanie i ustawienie organów na 10 głosów, 2 w pedale, z miechem cylindrowym, w kościele parafialnym w Sieprawiu.

Praca Pana *Tomasza Wojciechowskiego* **syna** została ocenioną przez znawców jako ze wszech miar zasługująca na pochwałę i polecenie komitetom kościelnym i WW. Księżom Proboszczom, które mu komitet kościelny w Sieprawiu niniejszem publicznie udziela.

Siepraw dnia 12 Maja 1873 r.

St. Białobrzeski,
kolator i przewodniczący komit. kośc. w Sieprawiu.
(878-2-3)

A. Polkowski
fotograf
w Tarnowie

poleca względom łaskawych znajomych oraz dalszéj P. T. Publiczności swój nowo urządzony zakład fotograficzny. — Tarnów, ulica Hyszowska. (919-2-3)

Dr. B. Karmin

wykonywać będzie jak przeszłego lata tak i tego roku praktykę lekarską w **Cieplicach** (Teplitz w Czechach). (831-3-3)

STARANNE UTRZYMANIE ZĘBÓW GĘBY, DZIĄSEŁ I UST

Elixir, Proszek, Pasta do zębów (opiat) **Dethana.**

Są to wyborne środki do utrzymania trwałości zębów. Nadzwyczaj przyjemnéj woni i smaku leczą *puchliny twarzy*, wzmacniają *mięśnie dziąsłowe*, utrzymują *czystość* i *białość zębów*, zapobiegają *próchnieniu* i uśmierzają *najgwałtowniejszy ból zębów*.

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (18-8-)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO PP GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (3-12-14)

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lud. Spiessa.

TRENCZYN-CIEPLICE
w Węgrzech.

Oddawna słynne cieplice siarczane od 29 do 32° R.

Przeciw goścowi, dnie, newralgiom, porażeniom, chorobom-skórnym i kostnym, kiłowym i zołzowym.

Pora kąpielowa trwa od 1 maja do końca września.

O wygodę publiczności pod względem mieszkania, wiktu, rozrywek i urządzeń kąpielowych dostatecznie się postarano.

Lekarze kąpielowi: *Dr. S. Ventura,* kr. pruski radca zdrowia *Dr.* i *Edward Nagel* z Wiednia.

Ze zarządu dóbr barona Szymona v. Sina.
(680-10-20)

Okropna kryzys giełdowa

dowiodła znowu świetnie, jak *nieobliczoną* jest strata, jeżeli pieniądze swe używa się na *spekulacye giełdowe*. Jeżeli kto chce zyskać pieniędzy, dlaczego nie próbuje lepiéj grać w loteryę? Profesor matematyki pan

R. v. Orlice

w Berlinie Wilhelmstrasse 5 postara się już o to, że pieniądze na wkładki przeznaczone nie będą *wyrzucone*. Dlatego niechaj każdy udaje się do niego, gdyż na zapytania względem swoich instrukcyj odpowiada najchętniéj,

darmo i opłatnie.

I mnie przez wygranę na (971)
terno
przypłynął *znaczny* **kapitał.**
Berno. *Józef Ebner.*

Losy Miasta Krakowa

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filie jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;

„ w **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (238-1-)

Przy zbliżającej się porze zbiorów mam zaszczyt polecić moją **fabrykę** oraz **skład machin rolniczych** zwracając uwagę na **MŁOCARNIE PRZEWOŹNE z lokomobilami — poprawne młocarnie** mojéj konstrukcyi z walcami **ze stali angielskiej** — **przetrząsacze, grabie, nowe plewniki, żniwiarki, kosiarki** i t. d. i t. d.

W magazynach moich **można zwiedzać codziennie wystawę machin i narzędzi** *mojego wyrobu, oraz* **angielskich** *i* **niemieckich.**

Cenniki, kosztorysy na większe zakłady dostarcza się na żądanie bezpłatnie.

L. Zieleniewski

(Fabryka machin i kotłów, parowych młynów, gorzelni, tartaków i kościarni, destylarni, przyrządów wiertniczych, — odlewarnia żelaza i metalów). (877-2-6)

Fabryka **nowopoprawnych,** *w ostatnim czasie bardzo poszukiwanych*

przenośnych lodowni
inżyniera machin Franciszka Bollingera w Wiedniu,

poleca swe bardzo dobre *lodownie* na *piwo, wino* itd , *chłodniki lodowe* do przechowania potraw, mleka, mięsa, tłuszczów itd. itd. *chłodniki wodne, maszynki do robienia lodów* i *zbiorniki* do lodów, po stosunkowo bardzo tanich cenach. Również poleca powyższa firma swe doskonałe *kurki metalowe do napojów burzących* i *wentylów do beczek, windy do piwnic* z chłodnikiem lub bez tegoż, prócz tego przyjmuje także *reparacye*, jakoteż stare kurki i wentyle w zamian za nowe. — *Zamówienia* na powyższe przedmioty, niemniéj na *zupełne urządzenia restauracyj i wyszynków* przyjmują się i będą punktualnie i bardzo tanio wykonane, a na żądanie przesyła się *wzory* wraz z cennikiem. Zamówienia uprasza się adresować: (641-9 12)

An die **Fabriks-Hauptniederlage: Wien, Wieden, Heumühlgasse Nr. 2.**

PODGÓRZE dnia 6go Grudnia 1872 r.

Młocarnia ręczna z fabryki p. Weila w Frankfurcie n. M., łaskawie mi przez Bank Krajowy sprowadzona, okazała się po zrobionéj próbie bardzo praktyczną. Orzeczenie p. Weila w niczem nie przesadzone. Słomy i ziarna bynajmniéj nie psuje i dobrze wymłaca, na godzinę według zboża w przecięciu blisko dwie kopy. Z przyjemnością wyrażam niniejszem p. Weilowi uznanie i wszystkim właścicielom mniejszych posiadłości młocarnie żelazne z jego fabryki chętnie polecam.

Bednarski.

Młocarnie te można sprowadzić dostawione opłatnie **do Krakowa** od **Maurycego Weila jr.** w **Frankfurcie n. M.** Seilerstrasse 2; w **Wiedniu,** Franzensbrückenstrasse 13. (285-4-8)

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Proszki te zajmują przez swą nadzwyczajną w najrozmaitszych wypadkach doświadczoną działalność pomiędzy wszelkiemi dotychczas znanemi lekarstwami domowemi niezaprzeczenie pierwsze miejsce. Wiele tysięcy pism dziękczynnych, pochodzących z różnych części całéj monarchii austryackiéj, poświadcza szczegółowo, że proszki te z najlepszym skutkiem używane były i w niektórych chorobach świetne rezultata wyzdrowienia wykazały, a mianowicie: w długotrwałem zatkaniu, niestrawności i zgadze, następnie w kurczach, chorobach nerek, cierpieniach nerwowych, biciu serca, nerwowych bólach głowy, uderzeniach krwi do głowy, gośćcowych porażeniach członków, nareszcie w skłonności do choroby macicznéj, do zamulenia śledziony, do długotrwałego drażnienia na womity i t. p.

Cena pudełka oryginalnego z opisem użycia 1 złr. w. a.

WÓDKA FRANCUSKA i SÓL.

Najniezawodniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącéj ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie we wszystkich chorobach zranieniach wszelkiego rodzaju, w bolach głowy, uszów i zębów, zastarzałych uszkodzeniach ciała i otwartych ranach, jątrzących się ranach, zaognieniu jakiéj części ciała, zapaleniu oczów, porażeniach ciała wszelkiego rodzaju itd. itd.

Cena flaszki z opisem użycia 80 c. w. a.

OLEJ TRANOWY z WĄTROBY MIĘTUSÓW.

Najczyściejszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, który należy odróżnić od sztucznie czyszczonego oleju tranowego z wątroby.

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusów bywa używanym z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, skrofułach i angielskiéj chorobie (tak zwanéj rhachitis). Wylecza najbardziéj zastarzałe cierpienia gośćcowe i reumatyczne, jak również chroniczne wyrzuty skórne.

Cena flaszki z opisem użycia 1 złr. w. a.

Mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** p. Dr. **Sawiczewski** aptekarz, p. **J. Trauczyński** aptek., p. **M. Jawornicki,** p. **J. Jahn;** we **LWOWIE** p. **C. Schubuth,** p. **F. W. Królikowski,** p. **A. Berliner,** p. **Z. Rucker** i pani **Klein** wdowa.

w BIAŁEJ p. Keler apt., J. Berger i Reichert apt.
„ BRZEŻANACH Ad. Kordecki,
„ BRODACH p. Ed. Liska apt., p. E. Grimspan i p. M. S. Franzos,
„ CHORODOWIE p. Z. J. Krynicki,
„ CHOROSTKOWIE p. Fel. Roszkiewicz apt.,
„ CZERNIOWCACH p. Ignacy Schnirch i p. K. v. Chalbazani,
„ DOBROMILU p. A. Grotowski apt.,
„ DROHOBYCZU p. Kleczkowski,

w GLINIANACH p. Heim,
„ HUSIATYNIE p. A. Burnatowicz,
„ JAWOROWIE p. L. Lachowicz apt.,
„ JAROSŁAWIU p. J. Rohm,
„ KALISZU p. J. Puchalski, p. Rzaczyński i p. Olszański,
„ KOŁOMYI p. Daw. Kramer,
„ LIMANOWIE p. Ant. Müller apt.
„ NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa,
„ NOWYM-TARGU p. G. Laur,
„ PODGÓRZU p. S. Schlesinger,
„ PRZEMYŚLU pp. F. Geideczka i p. E. Machalski,

w RZESZOWIE p. J. Schaiter i Sp.,
„ SKOLE p. Liebesmann,
„ STANISŁAWOWIE p. Stecher v. Sebenitz,
„ STRYJU p. K. Krzyżanowski,
„ SUCZAWIE p. E. Botezat.
„ TARNOPOLU p. A. Morawetz i p. Buchelt,
„ TARNOWIE p. W. A. T. Wielogórski,
„ WADOWICACH p. Franc. Foltin,
„ ZALESZCZYKACH p. J Kodrębski,
„ ZBARAŻU p. N. Süssermann,
„ ZŁOCZOWIE p. O. Fadenhecht. (87-22-)

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich, Wien, Judenplatz Nr. 9.**

Preis: 1/1 Kiste fl. 20; 1/2 Kiste fl. 10 1/2; 1/4 Kiste fl. 5 1/2.

Carl Simon, **Erfinder** des Restitutions-Fluid und **Gründer** der Fluid-Heilmethode. **Wien, II. Bezirk, Schiffamtsgasse 14.** (657-8-13)

Ktoby sobie życzył wziąść

ubogą dziewczynkę sierotę siedmioletnią z dobrej familii, **zdrową,** miłą i ugrzecznioną **za swoją,** zechce się zgłosić pod L. 11 przy ulicy Krupniczéj w mieszkaniu W. *Hegerle.* (925-2-3)

Skład materyałów piśmiennych

i wszelkich przyrządów do pisania i rysunku, szkolnych i domowych, poleca 100 listów i 100 kopert za złr. 1, z monogramami złr. 1·50 i wyżéj. Następnie bilety wizytowe, ramy i ramki, obrazy, przedmioty religijne i noremberskie, zabawki dla dzieci, rzeczy galanteryjne dla narzeczonych, książki z obrazkami na nagrodę, na S. Mikołaja i gwiazdkę, 100 obrazków ŚS. Pańskich 30 cnt., niemniéj wody kolońskie, mydełka, książki do modlenia itd., rysunki i narzędzia do wycinania z drzewa itp. Królowa Serca Jezusowego, Wystawa Wiedeńska i Przewodnik po Katedrze. Kotyliony. Spis przedmiotów udziela się bezpłatnie. (88-18-)

Józef Bensdorff,
w Krakowie w Rynku gł. pod L. 50.

Znany powszechnie i podług zdania lekarskiego wszechstronnie wypróbowany

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY
dla cierpiących na piersi.

Dostać go można zawsze w świeżem stanie po cenie 0 cent. za flaszkę.

J. Engelhofera Esencya muszkułowa i nerwowa

z aromatycznych ziół alpejskich.

Bezsprzecznie wyśmienity środek przeciw bólom gośćcowym oczu i stawów, przeciw zawrotowi głowy i bólowi krzyżów, osłabieniu nerwów i ciała, a do wzmocnienia organów płciowych za najskuteczniejszy uznany. Cena 1 złr.

STOMATICON, Woda do ust

Dra Brunna, Dentysty kilku c. k. Zakładów w Gracu, uznana w skutek nader licznych doświadczeń za specyficzny środek do zagojenia rozranionych dziąseł, do usuwania cuchnącego oddechu i wstrzymania postępującego pruchnienia zębów. Cena flakonika 88 centów.

LIKIER ŻOŁĄDKOWY
Dra Krombholza.

Likier ten przyrządzony ze wzmacniających roślin, działa szczególnie skutecznie na organa trawiące, a rozgrzewając żołądek wywiera najzbawienniejszy wpływ na zdrowie. Może on być doskonałym towarzyszem na polowaniu przy wycieczkach i w podróży. — Cena flakonu 52 cent. (115-10-)

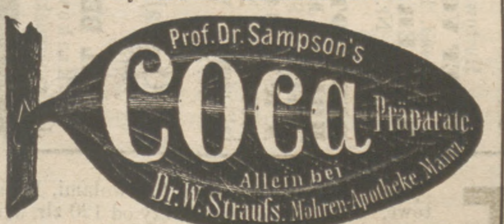
Powyższych przedmiotów dostać można prawdziwych: w Krakowie jedynie u pp. J. Jahna, W. Fenza i w apt. p. J. Trauczyńskiego, — we Lwowie u K. Schubutha przy ulicy Krakowskiéj, u aptekarzy: Zygmunta Ruckera (dawniej Tomanka), Mikolesza i Berlinera.

W Białej u P. Knausa — w Bochni u B. Fadenhachta — w Czerniowcach u T. Zachariasiewicza i Rojańskiego — w Jarosławiu u J. Bajana — w Kołomyi u F. Zachariasiewicza i Schai Hermana — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stanisławowie u A. Tomanka i Spółki — w Tarnopolu u M. Schlifki — w Tarnowie u Wielogórskiego — w Wieliczce u Charkiego — s w Zaleszczykach u J. Kodrębskiego i Sp.

Według jednobrzmiącego zdania

myślących lekarzy

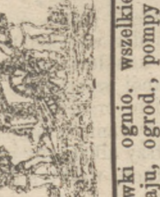
allopatów i homeopatów, niemniéj codziennie większéj liczby wyleczonych tym sposobem osób, uzyskały w chorobach narzędzi **oddechowych** (szyi i piersi) i **trawienia** (żołądka, wątroby, kiszki stolcowéj itd. hemoroidach) tudzież **ustroju nerwowego** (śledziennictwie, macinnictwie) ogólnych i szczególnych **osłabieniach** (upławach, bezsilności męzkiéj), wprowadzone za pobudką **Aleks. Humboldta.**



(według taksy aptekarskiéj w Niemczech za flakon i pudełko 1 tal.) tak świetne skutki, że można je polecić najusilniéj wszystkim podobnie cierpiącym. Dla szczegółowego obeznania się przesyła **apteka pod Murzynem** w **Moguncyi** i składy główne; dla Niemiec — Austryi **Ed. Haubner** w Wiedniu, dla Węgier **J. Török** w Peszcie i **J. E. Pecher** aptekarz Temeswarze, w Pradze **J. Fürst,** aptekarz, naukową rozprawę prof. Dra. Sampsona o wyrobach kokowych opłatnie i darmo. (695-7-30)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniowe. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrophory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryszt. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(192-9-)

Dla jadących na Wystawę Wiedeńską.

W najzdrowszéj części miasta, Theresianum Gasse, tuż obok kolei konnéj prowadzącéj na plac Wystawy, są **do wynajęcia dwa sypialne pokoje z łóżkami o podwójnych materacach i porządną pościelą, za opłatą stu reńskich tygodniowo.** W cenę tę włączona już usługa, jakoteż dwa razy dnia herbata, zastawiana w osobnym pokoju. Usługa polska. W razie żądania może być dodanym za opłatą pięćdziesięciu reńskich tygodniowo, salon z fortepianem i balkonem, zkąd widok na cały Wiedeń i okolicę. Zamówienia oznaczające dzień przybycia, jakoteż długość zamierzonego pobytu, wypada przysłać jak najwcześniéj, dołączając dziesięć reńskich jako zadatek, pod adresem: **Bielański, Theresianum Gasse 17, in Wien.** (573-15-20)

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & COMP.,

III., Marxergasse 17, w Wiedniu.

1. Skład: I., Liebenberggasse 6. **2. Skład:** I., Opernring 15.

Illustrowane cenniki darmo!
(503-22-36)

Kąpiele KÖNIGSDORFF-JASTRZEMB
w Górnym Szląsku.

Pierwszorzędny zdrój żołowy zawierający w sobie jod i brom.

Rozpoczęcie pory kąpielowéj 15go maja b. r.

Według urzędowego uznania król. rządowego kolegium lekarskiego w Wrocławiu, lecznicze zdrojowisko to może być **zupełnie na równi** postawione ze słynnym zdrojem Elisenquelle w Kreuznach i Adelhausquelle w Bawaryi.

Zabezpieczono się pod względem urządzenia tak, iż **jakiemukolwiek uczęszczaniu pod każdym względem** zadosyćuczynionem będzie.

Zapytania i zamówienia na mieszkania, wody mineralne i zgęszczoną żołę należy przesyłać do **Zarządu kąpielowego.** (802-5-?)



Ces. król. koncesyonowany

Korneuburski Proszek bydlęcy,

koncesyonowany przez c. k. austryacki, król. pruski i król. saski rządy, odznaczony medalami wystawy hamburskiéj, londyńskiéj, paryskiéj, monachijskiéj i wiedeńskiéj, i używany z najlepszem powodzeniem w masztalarniach J. K. M. Królowéj Angielskiéj, jakoteż J. K. M. Króla Pruskiego, z najlepszym skutkiem używany i przez wiele lat dostatecznie wypróbowany:

U **koni:** w łagodnych i złośliwych zołzach, w katarze, w zapaleniu krtani, itp., szczególniéj odpowiedni, aby utrzymać konie w ścierwie i w pełni ognia.

U **bydła:** w chorobliwem wydawaniu odmiennego mleka, w wydzielaniu wskutek złego trawienia małéj ilości niedobrego mleka, którego jakość przez zadawanie tych Proszków zadziwiająco polepsza się — niemniéj w wydzielaniu mleka z krwią, w motylicy, w rozdęciu; zadawany krowom po ocieleniu oddziaływa bardzo korzystnie na nie, a słabe cielęta używając go, szybko się rozrastają.

U **owiec:** w motylicy i zgniliźnie, niemniéj w chorobach brzusznych, których przyczyną jest bezczynność organów trawienia. (180)

Płyn przywrotczy dla koni
(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. uprz. Płyn przywrotczy utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym i szczególnie służy do **wzmocnienia przed i po wielkich trudach,** skutecznym także w leczeniu gośćca, porażenia, nabrzmienia żył, wytchnień, zwichnień, itd. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche pękające kopyta, puste ściany i t. p. — Słoik 1 złr. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. — Flaszka 70 cent.

Pigułki dla psów na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec i inne zwykłe choroby psów.

Niezawodny środek zapobiegaw. przeciw wściekliźnie. Cena pudełka 1 złr.

Pożywny proszek dla koni i bydła rogatego do szybkiéj pomocy dla zbiedzonych zwierząt, dla orzeźwienia ich temperamentu i nader pomocny w leczeniu. — Paczka duża 6 złr., mała 3 złr., pakiecik 30 c.

Proszek dla świń, przeciw zgorzelinie i zwykłym chorobom świń. — 1 wielki pakiet 1 złr. 26 cent., mały 63 cent.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, pawi. — Cena pakietu 50 cent.

Wyroby weterynaryjne Kwizdy ma do nabycia:

w **KRAKOWIE** p. **M. Jawornicki,** p. **Józef Jahn** i p. **Józef Trauczyński** aptekarz w Rynku głównym.

we **Lwowie** pp. **Konstanty Iskierski, Piotr Mikolasz, Jakób Belser, S. Rucker** aptekarze, pp. *J. Piepes* i *G. Kleina wdowa & Rissler.*

Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

OSTRZEŻENIE! Celem **zapobieżenia naśladowań,** uprasza się nie zamieniać **Płynu przywrotczego** Fr. J. Kwizdy, **jedynie odznaczonego c. k. wyłącznym przywilejem,** z innemi podobnemi lub podobnie nazwanemi wyrobami. Również zwraca się uwagę na tę okoliczność, że **każda etykieta Korneuburskiego Proszku dla bydląt** zaopatrzoną jest moim **poniżéj wyrażonym podpisem** w czerwonéj barwie i mam sobie za obowiązek ogłosić, iż znajdują się naśladowania, które złożone są z części zupełnie bezskutecznych, a nawet szkodliwych; ostrzegam zatem od zakupywania tychże.

(978)

X. Eugeniusz Zaborski

podprzeorzy klasztoru XX. Cystersów w Szczyrzycu, komendarz kościoła filialnego w Gorze Ś. Jana, urodzony w mieście Wadowicach, przeżywszy lat 51 z których 31 w zakonie a 25 w powołaniu kapłańskiem, zakończył to doczesne życie dnia 23 Maja 1873 r. opatrzony SS. Sakramentami.

Wyniesienie Jego zwłok z plebanii do kościoła w Górze Ś. Jana nastąpi dnia 25 Maja w niedzielę po nieszporach, złożenie zaś w grobie dnia 26 po odbytem nabożeństwie żałobném.

Wyszła z druku:

Medycyna dla nielekarzy

popularnie skreślona przez **Dra Henryka Kowalskiego,** lekarza prak. w Bochni.

Cena egzemplarza 1 złr.

Jest do nabycia w **Krakowie** w Księgarni *D. E. Friedleina*, — we **Lwowie** w Księgarni *Karola Wilda*, — w **Warszawie** w Księgarni *Gebethnera i Wolffa*, — w **Bochni** w mieszkaniu autora przy ulicy Rzeźnickiéj, dom Wgo b. burmistrza *Turka*.

(933-1-3)

KONKURS.

L. 983. (926-1-3)

Celem obsadzenia opróżnionéj posady **Inżyniera dróg powiatowych** przy Wydziale powiatowym w Nowym Sączu z roczną płacą 500 złr. w. a. tudzież remuneracyą 270 złr. w. a. rocznie na objazdy i potrzeby kancelaryjne rozpisuje się konkurs z terminem **do dnia 1go Lipca 1873.**

Ubiegający się o tę posadę mają do podań swych dołączyć świadectwa wykazujące ich fachowo techniczne uzdolnienie.

Z Wydziału powiatowego.

Nowy Sącz 29 Kwietnia 1873 r.

Prezes *A. Dobrzyński.*

Kobieta

znająca krawieczczyznę i białe szycie — przytem mogąca pełnić obowiązki bony i pokojowéj — z dobrą rekomendacyą — znajdzie zaraz stałe umieszczenie. Zgłosić się do domu przy ulicy Mikołajskiéj Nr. 450 Dz. I. na pierwszem piętrze — do kancelaryi. (976-1-2)

W Cieszanowie

dnia 9go Czerwca rano zacznie się **wyprzedaż różnych inwentarzy gospodarskich** przez licytacyę, jakoto: po kilkadziesiąt sztuk z każdego gatunku wołów i koni roboczych, krów i młodzieży poprawnéj rasy bydła, koło pięciuset sztuk owiec z cienką wełną — kilkanaście sztuk nierogacizny.

Różne narzędzia i maszyny rolnicze to jest: żniwiarki, kosiarki, siewniki, młynki do czyszczenia zboża — wozy, pługi, radła, brony, ruchadła do podnoszenia kartofli, oprócz tego meble i inne drobiazgi domowe.

(974-1-2)

Wyprzedaż Owczarni.

W BALICACH 400 sztuk dobrze utrzymanych „Negretti" zbywa się z wolnéj ręki po cenach umiarkowanych wskutek zwinięcia dzierżawy. — Bliższa wiadomość u dzierżawcy dóbr Balice, poczta Szechynie. (965-2-4)

Odznaczony medalem w Paryżu!!

Wyleczenie z kilkoletniéj chrypki.

Peszt, 28 Maja 1872 r.

Wielmożny Pan *G. A. W. Mayer* w Wrocławiu.

Przejęty radosnem uczuciem z powodu szczęśliwego wyleczenia mojéj chorobliwéj chrypki, które uzyskałem przez używanie jedynéj flaszeczki białego syropu piersiowego, wypowiadam Panu niniejszem moje najżywsze podziękowanie i uznanie.

Z szacunkiem

Michał Beck kupiec korzenny.

Prawdziwy Syrop piersiowy jest zawsze do nabycia w Krakowie w aptece p. **Wiktora Redyka** i u p. *Piotra Krokiewicza* na Stradomiu, — w Tarnowie u p. *W. T. Wielogórskiego*, — w Przemyślu u p. *Edwarda Machalskiego*, — w Brzeżanach u p. *B. Fadenhechta.* (713)

Proszę uważać na pieczątkę i etykietę.

Zapewnione od fałszowania i naśladownictwa znakiem ochronnym wedle c. k. patentu z d. 7 Grudnia 1858 r. do L. 130/564.

Proszę uważać na moją pieczątkę i etykietę.

Każda flaszka jest opatrzona moją firmą.

SKŁAD

materyałów piśmiennych i rysunkowych

F. Szukiewicza

w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 62

poleca

Monogramy za 100 listów i 100 kopert od 2 złr. 50 c.

Bilety wizytowe á la minute za 100 biletów od 60 cent.

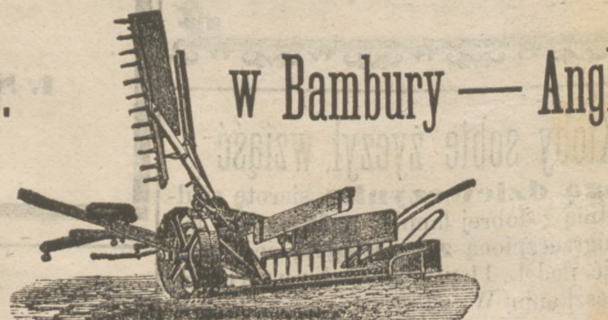
Nagłówki na listach i kopertach

Teki, Albumy i wszelkie przedmioty na biórka w znacznym wyborze

Obrazy (druki olejne) Wiedeńskie, Berlińskie i Medyolańskie. (845-8-)

Ostrzeżenie.

Samuelson & Comp. w Bambury — Anglia.



Fabrykanci patentowanych *Żniwiarek ROYAL* zawiadamiają niniejszém, że *wyłączną* sprzedaż tych żniwiarek w Galicyi oddali na rok 1873 jedynie tylko P. **L. Zieleniewskiemu** w KRAKOWIE. *Royal* może być zatem w Galicyi tylko przez P. *L. Zieleniewskiego* — albo dopiero z *trzeciej ręki* nabytą. Jeżeli jaki komisant w Galicyi naszą *oryginalną Royal* już ocloną za złr. *315* oferuje, to oświadczamy, *że musiałby ją sam znacznie drożej zapłacić, niż ją dostarczyć obiecuje.*

Gdyby jednak ktoś *naśladowane* Żniwiarki za nasze *oryginalne Royal* pozbywał, w takim razie my, jako posiadacze *wyłącznego* na Austryę przywileju, przeciw takiemu nadużyciu *sądownie wystąpimy.*

Zwracamy wreszcie uwagę P. T. na to, że *patentowana Żniwiarka Royal* zaopatrzoną jest w ruchome siedzenie dla woźnicy i w ogóle *zupełnie inaczej jest skonstruowaną jak dawne t. z. Samuelsona żniwiarki.*

(934-1-6) **Samuelson & Comp.**

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznia się odwrotną pocztą. (478-9-)

F. Wakarecy i Spółka.

Skład koronek, haftów, firanek i towarów białych

w Krakowie w Rynku pod L. 28 w Pałacu Spiskim

we Lwowie w Rynku pod L. 36 w domu Uziębły

polecają:

Suknie letnie: *Toile écru, cretonne, pikowe.* Firanki haftowane na tiulu i muślinie, angielskie trutru, gazowe, muślinowe w odpasowanych oknach i na łokcie chustki koronkowe białe i czarne. Katanki czarne, Barby i Fanszoniki czarne i białe, prawdziwe i naśladowane Capeline i okrycia na parasolki; garnitury kołnierze i mankietki, Fichus; Koronki prawdziwe gipiurowe jedwabne, i wełniane czarne, białe, écru i kolorowe; Szarfy gotowe i do wiązania, Szaliki jedwabne we wszystkich kolorach. Czepeczki negliżowe; Hafty na łokcie i obszycia do spodnic.

Ceny stałe i umiarkowane zastósowane do jakości towaru

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Próby chętnie wysełamy. (875-4-4.)

Towarzystwo Liebiga wyciągu mięsnego

z FRAY-BENTOS (Ameryka poł.)

Najwyższe odznaczenia na wystawach **w Paryżu 1867 — Havre 1868 Amsterdamie 1869 — Moskwie 1872 Lugdunie 1872 — Paryż 1872.**

Wtenczas prawdziwe, jeżeli każdy słoik niżej umieszczone podpisy na sobie nosi i na etykiecie nazwisko **J. v. Liebig** niebieskim drukiem.

Hurtowny Skład u korespondentów Towarzystwa: **JOSEF VOIGT & Co. w Wiedniu,** *(zum schwarzen Hund,* Hohen Markt Nr. 1. **KLOGER & SOHN w Wiedniu,** SCHOTTENGASSE Nr. 1.

Również hurtownicy: **PEZOLDT & SÜSS,** drogiści **w Wiedniu, BRUNO RAABE,** droguista **w Wiedniu,** BÄCKERSTRASSE Nr. 1. **A. & K. GABLER, w Wiedniu,** WIEDEN, HAUPTSTRASSE Nr. 1, jak niemniéj we wszystkich aptekach i handlach korzennych i delikatesów.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier: **KAROL BERCK,** *w Wiedniu, I. Wollzeile Nr. 6—8.* W Krakowie na składzie u pp. J. N. Waltera, E. Fuchsa, J. Trauczyńskiego i W. Redyka. (78-34-48)

MŁOCARNIE

ręczne, do ruchu koniami lub wołami, kieratowe, wodą i parą począwszy od 120 złr. w. a. opłatnie we Wiedniu. Prospekta i ryciny na żądanie opłatnie i darmo. (554-7-18)

Poszukuje się ajentów.

Ph. Mayfarth & Co., Fabryka machin w Frankfurcie n. M.

KÖNIG OTTO'S QUELLE

(Giesshübler Sauerbrunnen)

POD KARLSBADEM.

Najczystszy szczawik alkaliczny.

Ten zdrój szczawiowy jest jednym z najwięcéj znanych, najlepszych i najprzyjemniejszych między naturalnemi szczawikami. Pominąwszy nader ważną lekarską wartość w chorobach szyi, kwasach w żołądku, chronicznym nieżycie kanałów oddechowych, chronicznym nieżycie pęcherza, odznacza się on jako zwykły napój szczególnie przed wszelkiemi podobnemi wodami, gdyż z bardzo przyjemnem uczuciem orzeźwienia, wzmocnienia i ożywienia gasi pragnienie i szczególnie przy zbytniem używaniu szampana chwilowo działa otrzeźwiająco. Polecanym bywa najusilniéj jako najczystszy alkaliczny szczawik wobec istniejącej złej wody do picia we wszystkich większych miastach, wskutek czego wynikają i utrzymują się cholera i irne zaraźliwe choroby.

Rozsyłka tylko w szklannych butelkach. Broszurki, cenniki i t. d. i t. d. można otrzymać przez **właściciela**

(679-5-12.) **Henryka Mattoni** *w Karlsbadzie (w Czechach).*

DOM KOMISOWY

BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU

w Tarnowie

ogłasza niniejszem, że otrzymał polecenie komisowéj **sprzedaży kości nawozowych** surowych i preparowanych, i uprasza o rychłe zamówienia, ażeby był w możności takowe na czasie wykonać. Na żądanie przyjmujemy zapłatę w ratach.

(861-3-12) **Dyrekcya.**

C. k. uprz. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we **Lwowie** i przez

FILIE

w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od 1 Lutego 1873 r.

ASYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za **8** dni po wypowiedzeniu
5½ „ „ „ **14** „ „ „
6 „ „ „ **30** „ „ „
6½ „ „ „ **60** „ „ „
7 „ „ „ **90** „ „ „

Wszystkie Asygnaty kasowe przed 1 Lutego 1873 w obieg puszczone, oprocentowane będą **od d. 1 Lutego 1873 r.** o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 Stycznia 1873 r.

(86-54-) **Dyrekcya.**

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels

Vienne I. Plankengasse 5, au premier. Vienne

Etoffes pour **meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés** et **Moquettes.**

Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine.

Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.

Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints.

Céramiques pour panneaux et lambris,

Faïences pour salles de bains et carrelage.

Entrée libre des magasins.

Szczególność w materyach na pokrycie mebli, kobiercach, firankach, haftach i fajansach.

Najściślejsza kupiecka rzetelność w połączeniu z artystycznym wprawnym gustem.

(334-20-) **I. Plankengasse 5 na I. piętrze.**

En voi Franco d'échantillons en province.

Zarząd Cegielni Parowéj Maurycego Barucha w Łagiewnikach

pod Krakowem

zawiadamia niniejszem Szanowną Publiczność, iż zamówienia na cegłę wyrobu maszynowego i ręcznego, przyjmują się w biurze Młyna Parowego na Podgórzu po cenach niżéj wyszczególnionych, a mianowicie:

1000	cegły maszynowéj	po 18 złr. w. a.
1000	„ prassowanéj rozmiarów większych	„ 25 „ „ „
1000	„ ręcznéj prasowanéj	18 „ „ „
1000	dachówki	„ 22 „ „ „
1000	cegły ogniotrwałéj	„ 70 „ „ „

Jednocześnie zwraca się uwagę Szanownéj Publiczności, iż fabryka wyrobów glinianych w Łagiewnikach dostarcza piece kaflowe i kominki w różnych rozmiarach tak polewy porcelanowéj, jako też zwykłéj wraz z ustawieniem, po cenach stałych.

751(4-6) **Zarząd Zakładów.**

Skład hurtowny.

BRÜDER MASCHL,

w Wiedniu, hoher Markt 11, (808-4-23)

wchód pod bramą,

TOWARY IGLARSKIE i GUZIKI,

pióra stalowe, ołówki itd.

Szpilki sprzedają się na wagę.

Skład hurtowny.

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

Największy skład wszelkich gatunków

Skład w Peszcie pod firmą: **N. Schuk & Comp.,** liwerant król. węg. krajow. pocztowego zarządu ekonomicznego.

WAG DZIESIĘTNYCH

w formie trój- i czterokątnej, **wagi miseczkowe,** francuskie **wagi balansowe** (wprost z Paryża) podług wszelkich systemów i form, jak również wszystkich istniejących **ciężarków** z żelaza, mosiądzu; tudzież ciężarki w życie wchodzące od stycznia 1873 **gramy i kilogramy** jedynie po najtańszych cenach do nabycia u (497-10-10)

Schuk & Mikschitz,

Waagen- und Gewichte-Fabrik:

Leopoldstadt, Leopoldgas. we **własnym domu.**

Skład: Leopoldstadt, Taborstrasse 44.

Cenniki franko.

Ceny z Wiednia lub Pesztu.

M. DWORSKI

w Krakowie, Rynek gł. l. 14

utrzymuje na składzie

świeżą Krowiankę

styryjską i czernichowską.

(593-16-)

Poszukuje się

subjekta

z chlubnemi świadectwami, od Ś. Jana; zgłaszać się można do Handlu *J. Federowicza* w Krakowie. (918-3-3)

Od bolu zębów.

Krople amerykańskie

Hipolita Majewskiego,

znane ze znakomitéj skuteczności w całéj Europie, tak w najbardziéj upartym *bólu zębów, fluksyi*, jakoteż i we wszystkich *newralgiach* (nerwowych bólach) twarzy, uszów, głowy i t. p. ciężkich dolegliwościach są do nabycia w KRAKOWIE w handlach pp. T. Sobolewskiego, J. Zaplatalskiego, J. Jahna i K. Hessa; we LWOWIE u pp. M. Müllera, Müllera i Langa, L. Sedlaka i S. Progulskiego, K. Schubutha, Weissa i Hendricha; w SZCZAWNICY u p. J. Garana.

Oceniając znakomite zasługi, jakie przez wynalezienie tego nieoszacowanego środka tak zbawiennie na całą ludzkość spływają, JKM. Król Szwecyi i Norwegii Oskar II. udekorował p. Hipolita Majewskiego medalem złotym ze swym wizerunkiem.

P. Hipolit Majewski na Wystawie Wszechświata w Wiedniu przez cały przeciąg czasu jéj trwania będzie leczył bezpłatnie, podobnie, jak to miało miejsce w 1870 r. na Wystawie przemysłowéj w Petersburgu i w 1872 roku na Wystawie politechnicznéj w Moskwie. (961-1-)

Ojców.

W Ojcowie w Królestwie Polskiem, o 3 mile od Krakowa **hotel** „pod Łokietkiem" od 1 Maja **jest otwartym** i zaopatrzonym we wszelkie wygody dla przyjeżdżającéj Publiczności. (915-2-3)

Wszystkim pp. interesantom uprzejmie donosimy, iż wskutek otrzymania potwierdzenia koncesyi przez c. k. Namiestnictwo do otworzenia fabryki naszéj w tutejszym mieście, odtąd dopiero zamówienia wszelkie uwzględniać i wykonywać będziemy.

J. Brink jr. & Sp.

fabryka mydła

(931-2-3) w TARNOWIE.

PASTYLKI PIERSIOWE

ZE SOKU GŁOWIASTEJ SAŁATY I LAUROWYCH LISCI

pp GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYZU

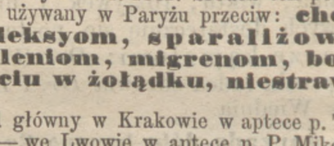
Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj, znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie **kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe.** Cukierki te łącznie z Syropem nadfosforanu wapna, używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszem. (35-24-28)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece pana Wiktora Redyka, — we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece pana Piotra Mikolascha i w aptekach panów Berlinera i Ruckera, — w Brodach w aptece p. Franzosa, — w Rzeszowie w aptece p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa

---

EAU de MELISSE des CARMES

P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha. — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1014-1-)

Świeże

Wody mineralne naturalne,

najdoskonalszy świeży

PORTLAND-CEMENT,

LOSY

pożyczki miasta Krakowa po cenie 25 złr.,

Aparata

do wyrabiania w domu wody sodowéj,

polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności. (779-5-6)

J. Schaitter i Spółka

w Rzeszowie.